

OBWIESZCZENIE

Miejskiej Komisji Wyborczej w Tarnowie

Kandydaci na radnych do Miejskiej Rady Narodowej, zgłoszeni przez Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Tarnowie.

OKRĘG WYBORCZY NR 1

1. KLOSE JOZEF — ekonomista, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie.
2. GEBALA STANISŁAW — ekonomista, dyrektor Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.
3. KARPINSKI ZDZISŁAW — mistrz kominiarski, kierownik Rzemieślniczego Zakładu Kominiarskiego Rejon 1 w Tarnowie.
4. PASIERB KAZIMIERZ — adwokat w Zespole Adwokackim Nr 2 w Tarnowie.
5. JEDLIŃSKA STANISŁAWA — nauczycielka II Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie.
6. KOKOSZKA ZOFIA — frezer Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.
7. DUCH KAZIMIERZ — robotnik Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
8. STEPSKI ANTONI — lekarz Tarnowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej.
9. BIEN TADEUSZ — doręczyciel Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Tarnowie.

OKRĘG WYBORCZY NR 2

1. KSIEŻYK RYSZARD — ekonomista, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnowie.
2. BACIA MIECZYSLAW — ekonomista, dyrektor Zakładu Energetycznego „Tarnów”.
3. BAJOREK JAN — ślusarz, mechanik, właściciel Zakładu Rzemieślniczego w Tarnowie.
4. BRONIEK STANISŁAWA — krawcowa Spółdzielni Pracy „Tarnowska Odzież”.
5. POŁTA MICHAŁ — pracownik umysłowy, kierownik ekspedycji osobowej stacji PKP w Tarnowie.
6. PANEK ZOFIA — pracownik umysłowy NBP — Oddział w Tarnowie.

OKRĘG WYBORCZY NR 3

1. BABIARZ WŁADYSŁAW — pracownik umysłowy, przewodniczący zarządu Tarnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.
2. CIERNIAK JOZEF — nauczyciel, kierownik Szkoły Podstawowej im. T. Czadkiego, przewodniczący Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Tarnowie.
3. TURZAŃSKI FRANCISZEK — oficer MO, komendant Milicji Obywatelskiej miasta i powiatu Tarnów.
4. KOSIEC WŁADYSŁAW — lekarz, dyrektor Miejskiego Szpitala im. M. Domańskiego w Tarnowie.
5. JANISZEWSKA CECYLIA — pracownik umysłowy Gminnej Spółdzielni „Gumńska” w Tarnowie.
6. SKUBAJA JOZEF — pracownik kulturalno-oświatowy, dyrektor MDK w Tarnowie.
7. WRZOS MARIA — fryzjer, przewodnicząca Rady Powiatowej Spółdzielni Wielobranżowej im. gen. Bema w Tarnowie.
8. KAJMOWICZ JOZEF — technik Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.
9. BUSZEK KAZIMIERZ — pracownik umysłowy, wicedyrektor zarządu Gminnej Spółdzielni „Gumńska” w Tarnowie.
10. SIEDLIK MARIA — gospodyni domowa.

OKRĘG WYBORCZY NR 4

1. MUSIAŁ ZENON — prawnik, z-ca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie.
2. DIACZENKO JANINA — nauczycielka, kierowniczka Szkoły Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym w Tarnowie.
3. KOZACZKA STANISŁAW — pracownik umysłowy, wiceprezes Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Tarnowie.
4. HAP JAN — inżynier, naczelnik oddziału PKP w Tarnowie.
5. DRABIK ZDZISŁAW — ślusarz — brygadzysta, Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
6. HAJDO MARIA — pracownik umysłowy, kierownik biura zarządu powiatowego Ligi Kobiet w Tarnowie.
7. PIEPRZAK BOLESŁAW — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.

OKRĘG WYBORCZY NR 5

1. MADEJCZYK LESZEK — technik budowlany, dyrektor Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Tarnowie.
2. JAROSZ JOZEF — prawnik, dyrektor Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Tarnowie.
3. CIEPIELA MIECZYSLAW — szewc, właściciel zakładu rzemieślniczego w Tarnowie.
4. CHROBAK MARIA — sprzedawca Spółdzielni Inwalidów „Tarnospin” wiceprezes Rady Miejskiej i Powiatowej Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Tarnowie.
5. BŁASZAK BOLESŁAW — elektryk — brygadzysta Tarnowskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego.
6. CZERMAK STANISŁAW — robotnik Tarnowskich Zakładów Drzewnych im. J. Krasińskiego.
7. JANOTA — BZOWSKA ALFREDA — kierownik laboratorium Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
8. SAWCZAK WACŁAW — ekonomista, kierownik Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Metalowców i Zawodów Pokrewnych w Tarnowie.
9. KURCZ ADOLF — aparatowy Tarnowskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa.

OKRĘG WYBORCZY NR 6

1. SZYMKIEWICZ ANDRZEJ — instruktor Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnowie.
2. BIEDROŃ ADOLF — prawnik, prezes Spółdzielni Pracy „Tarnoskór” w Tarnowie.
3. CZERNECKI STANISŁAW — mistrz — elektryk Krakowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Budownictwa — grupa robót w Tarnowie.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Czy sprawdziłeś listę wyborczą?

Trybuna Czytelników

— str. 2

Kto i co czyta?

— str. 3

Ludzie lata przemiany

— str. 5

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemiczków ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 20 (241)

Tarnów, 9 maja 1969 r.

Cena 50 gr

Dni Oświaty Książki i Prasy-otwarte!

Inaugurująca majowe obchody sesja popularnonaukowa na temat „OŚWIATA I WYCHOWANIE W XXV-LECIE POLSKI LUDOWEJ” spotkała się z żywym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa. Organizatorzy: Wydział Kultury Prezydium MRN i Studium Nauczycielskie w Tarnowie zadbali o uroczystą oprawę sesji, a wygłoszone referaty spotkały się z żywym zainteresowaniem jej uczestników.

Przemówienie inauguracyjne Dni Oświaty Książki i Prasy na terenie Tarnowa wygłosił z-ca przewodniczącego Prez. MRN tow. Eugeniusz Kaprański, podkreślając rolę oświaty i kultury w dokonywujących się przeobrażeniach społecznych w naszym regionie.

Otwarcia sesji dokonał dyrektor Studium Nauczycielskiego w Tarnowie mgr Władysław Śmiełek. W ciągu dwudniowych obrad referaty wygłosili: dr Stanisław Wróbel z SN w Tarnowie („Oświata i wycho-

wanie w programach politycznych władzy ludowej i ich realizacja w okresie XXV-lecia Polski Ludowej”), doc. dr Jan Kułpa z WSP w Krakowie „Problem kształcenia i doskonalenia kadr nauczycielskich w Polsce Ludowej”, insp. Fryderyk Łazarz — z Wydziału Oświaty w Tarnowie (Rozwój oświaty w regionie tarnowskim, w okresie XXV-lecia Polski Ludowej”), mgr Stanisław Pałka z UJ („Rozwój teorii i praktyki nauczania i wychowania w XXV-leciu Polski Ludowej”), prof. dr

(Ciąg dalszy na str. 2)

25 maja br.

Centralne obchody „Dnia Chemika” w Gdańsku

Już po raz szósty chemicy, szklarze, ceramicy i papiernicy obchodzić będą swoje święto „Dzień Chemika”.

Tradycyjnie już centralne obchody odbywają się w okęgach charakteryzujących się szczególnym rozwojem przemysłu chemicznego. Po Toruniu, Wrocławiu, Krakowie, Łodzi i Tarnobrzegu gospodarzami tegorocznych obchodów będą chemicy Gdańska. 25 maja z udziałem 1500 delegatów i zaproszonych gości odbędzie się tam uroczysta, centralna akademicka. Weźmie w niej udział delegacja tarnowskich chemiczków.

Tegoroczny „Dzień Chemika” zbiega się ze szczególnym wydarzeniem w kraju — 25-leciem PRL, oraz obchodami 50-lecia Związku Zawodowego Chemiczków. Te dwa wydarzenia dominować będą w czasie gdy od 10 do 25 maja obchodzić będziemy nasze święto. Powitamy go realizacją czynów produkcyjnych i społecznych, wykonaniem zadań produkcyjnych. Odbędzie się również uroczysta akademicka zakładowa, w czasie której tradycyjnie już pracownicy — jubileaci otrzymają dyplomy, wręczono zostaną honorowe odznaki Związku, udekorowani zostaną również ci, którzy zwyciężyli w plebiscycie na „Najlepszego pracownika i kolegę”.

Szereg imprez artystycznych, zabaw ludowych i spotkań sportowych uprzyjemnią załodze kombinatu ten uroczysty dzień.

(luk.)

Nasz kandydat na posła



WITOLD KASPERSKI

Nauczyciel z zawodu, działacz społeczny z powołania. Pracuje od wielu lat na odpowiedzialnych stanowiskach w spółdzielczości mieszkaniowej. Jest zastępcą członka KC PZPR, posłem na Sejm PRL, członkiem CRZZ, członkiem Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej, członkiem Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa. Odznaczony Sztandarem Pracy II Kl., Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami. Kandyduje na posła z okręgu wyborczego nr 39 obejmującego Tarnów, powiat tarnowski, Dąbrowę Tarnowską, Brzesko.

Życiorys prosty. Młodość wypełniona nauką. Cel — jak wielu chtëpskich synów niebogatą lubelską wsi: zostać nauczycielem. Dzięki własnej pracy (korepetycje) zostaje nim w 1930 r. Uczy w wiejskich szkołach Lubelszczyzny. Wrzesień 1939 r. zastał go w randze ppot. rezerwy. Klęska — i 5 długich lat w obozie jenieckim w Niemczech. W czerwcu 1945 na własną rękę wraca do kraju, by oddać swe umiejętności i siły Ludowej Ojczyźnie. Skierowany do pracy w spółdzielczości pełni w niej szereg odpowiedzialnych funkcji. Zajmuje się najcięższym i najtrudniejszym odcinkiem frontu spółdzielczego — spółdzielczością mieszkaniową. W 1960 roku zostaje przewodniczącym Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego. Jest organizatorem wielu przedsięwzięć w tej dziedzinie, autorem wartościowych publikacji z zakresu spółdzielczości i budownictwa mieszkaniowego.

— Właśnie, spółdzielczość mieszkaniowa to Wasza pasja życiowa. Przypadek czy świadomy wybór problematyki, którą zajmujecie się od lat?

— Chyba to drugie! Upatruję w spółdzielczości mieszkaniowej drogę do poprawy warunków mieszkaniowych sporych jeszcze grup ludności. To przecież ważne dla każdego: jak mieszka, jaki jest standard jego mieszkania. Tkwi w tym ważny element humanizacji naszego życia.

— Nie zawsze było zielone światło dla spółdzielczych poczyną?

— To nieścisłe! Zielone światło było, ale brak było klimatu i planowego działania w tej dziedzinie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Świat nie jest taki zły
Świat nie jest taki mdły
Niech no tylko za-
kwitną jabłonie...





(Ciąg dalszy ze str. 1)
Henryk Smarzyński z nową cenną przyczynę do badań nad rozwojem wychowania i oświaty w XXV-leciu Polski Ludowej. Stanisław Sak z SN w Tarnowie („Wkład organizacji młodzieżowych w kształceniu postaw ideowych i przekonań politycznych młodego pokolenia Polski Ludowej”).

Referaty i dyskusja stały się cenną przyczyną do badań nad rozwojem wychowania i oświaty w XXV-leciu Polski Ludowej.

*

W minioną niedzielę odbyły się liczne kiermasze książek i prasy, a w tym nowość: sprzedaż obrazów i

grafiki tarnowskich artystów plastyków, ceramiki i tkanin uczniów Szkoły Ceramicznej w Łysej Górze, w tarnowskim amfiteatrze przy ul. Kopernika. Była to pracowita niedziela personelu „Dni Książki”, pracowników PPUiP „Ruch” i tarnowskich placówek kulturalnych.

W Świerczkowie oficjalne otwarcie Dni nastąpiło w poniedziałek 5 maja. Ulicami osiedla przy dźwiękach orkiestry dętej przeszedł barwny pochód przebierańców, a wieczorem, w ramach „karnawału młodzieży” wystąpiły zespoły ZDK. „Ruch” zorganizował stoisko z czasopismami i pocztówkami na deptaku przed Zakładami.

*

Przedwcześnie robić uwagi podsumowujące, ale

Śladem naszych interwencji

Ajencja jest potrzebna ale...

W jednym z marcowych numerów „Tarnowskich Azotów” w notatce „Po co nam ajencja PKO”, pisaliśmy o likwidacji ajencji PKO w Zakładzie Pomiarów i Automatyki.

Jak wyjaśniło nam kierownictwo zakładu likwidacja ajencji wiąże się z długotrwałą chorobą st. rachmistrza — pracownicy, która prowadziła ajencję. Liczne obowiązki wynikające z jej prowadzenia i działalności nie zachęcają — mimo rozmów — innych pracowników do podjęcia tej pracy.

Dni Oświaty Książki i Prasy OTWARTE!

nasuwa się jedna refleksja o tegorocznych „Dniach”.

Wiele lat trwały — i nadal trwają dyskusje na temat ich kształtu. W każdym roku, w podsumowaniu, podczas którego mogą nawet uzyskać autografy znanych pisarzy: W. Machajka lub K.

Karnecik

Bunscha. Kiermasz odbędzie się na dziedzińcu deptaku. Również w niedzielę zapraszamy młodzież na imprezy „Karnawału młodzieży”, a to: przegląd filmów rozrywkowych i naukowych — sala muzyczna DK o godzinie 12, konkurs „Czy znasz polski film oświatowy” też w sali muzycznej, ale o godzinie 14.

I wreszcie specjalne wydanie „Kalendarza pamięci”, też 11 bm o godzinie 18 w sali ZDK, w imprezie przewiduje się udział Jana Gerharda, Władysława Machajka i Wisławy Szymborskiej, będzie to więc spotkanie 25-lecia literatury w PRL.

Uczestnicy wieczorku tanecznego w klubie „Przyjaźń” o godzinie 18 będą mogli wziąć udział w quizie literackim.

12 bm. o godzinie 16 rozpocznie się w sali teatralnej DK konkurs dla młodzieży na rysunek i malarstwo, a następnego

dnia (13 bm) o godzinie 16 w auli Technikum Chemicznego odbędzie się konkurs „Szukamy nowych talentów piosenkarów”.

W dniu 15 maja odbędzie się środowiskowa uroczystość „Dnia Działacza Kultury o godzinie 18 w sali teatralnej DK. 16 maja zostaną otwarte w klubie ekspozycje afiszy filmowych i artystycznych oraz malarstwa klubu plastyków przy DK.

Dni Oświaty

17 i 18 bm wielkie emocje czekają miłośników miejskiego folkloru, wystąpi bowiem wówczas Jarema Stępowski zdobywca „Złotej płyty”, którego koncerty odbędą się w obu dniach o godzinie 17 i 19,30 w auli Technikum Chemicznego.

W niedzielę 18 bm miło nam również zaanonsować kolejny kiermasz książkowy połączony z występami artystycznymi o godzinie 11 na deptaku.

Warto też dodać, że można oglądać wystawy: osiągnięć k-o organizacji związkowej ZA w latach 1966—68 — hall DK i dorobku artystów amatorów w plastyce ze wszystkich kół w mieście i powiecie.

(zg)

Zapisy do Technikum i Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Tarnowie

Koniec roku już niedługo! Niektórzy 11-klasisci już po maturze, inni mocno „wkuwają”. Kończą również naukę uczniowie klas ósmych, którym zapewne trudno zdecydować się co robić dalej.

Dla tych, którzy nie wybrali jeszcze szkoły, wpisy ogłasza Technikum Budowlane i Zasadnicza Szkoła Budowlana w Tarnowie przy ul. Stalingradzkiej 15.

W 2-letniej Zasadniczej Szkole Budowlanej zdobyć można kwalifikacje w zawodach: murarza, malarza, monter instalacji wewnętrznych, budowlanego. Uczniowie tego typu szkoły otrzymują od pierwszego dnia nauki stypendia w wysokości od 220 — 440 zł miesięcznie, zamiejscowi mieszkają w internacie. Po ukończeniu nauki w szkole zasadniczej można ją kontynuować w 3-letnim Technikum Budowlanym ze specjalnością budownictwa ogólnego. Kandydaci winni składać osobiście dokumenty w sekretariacie szkoły przy ulicy Stalingradzkiej 15.

Wpisy ogłasza również 3-letnie Technikum Budowlane dla pracujących. Podania należy składać do 15 sierpnia.

(luk)

Budynek MO prawie gotów

Dzielnice spisuje się załoga SOWI, której zespoły budowlane wykonują ostatnie już prace wykonawcze przy obiekcie przeznaczonym dla Świerczkowskiego Komisarzatu MO i dzielnicowej placówki ORMO. Budynek byłby już gotów, jednak należało wykonać szereg poprawek na życzenie Komendy Wojewódzkiej MO. Aktualnie kończy się poprawki malararskie wewnątrz budynku oraz prace tynkarskie i osadzanie krat, jak również przystąpienie do zagospodarowania terenów wokół terenów.

Jak nas poinformował kierownik rejonu robót Jan Słowik, obiekt winien być oddany użytkownikowi w połowie maja.

My ze swej strony chcielibyśmy tą drogą usatysfakcjonować brygady murarzy i malarzy pod kierownictwem Bronisława Moskala i Tadeusza Lisa za solidne i terminowe wykonanie prac.

J. K.

NA ZDJĘCIU: ogólny widok budynku jeszcze przed wykonaniem tynków zewnętrznych.

Fot. J. Iwański



Jacy jesteście?

Punktualność, przestrzeganie rozkładu jazdy — to w zawodzie kierowcy MPK bardzo ważne zalety. Potrafimy je zresztą docenić na co dzień. Gorzej jest jednak, kiedy właśnie te zalety stają się wadami przez brak poczucia

czuć się znajdująca się właśnie w autobusie lekarka oraz pasażerowie. Prośby jednak nie zdążył się na nie, kierowca był nieugięty. Ruszył wtedy, gdy otrzymał sygnał.

W drodze do Tarnowa stan dziecka uległ pogorszeniu. Kierowca odwoził matkę z dzieckiem na pogotowie przy ulicy Dzierżyńskiego.

Punktualność nie na miejscu

odpowiedzialności, niewrażliwość, a często nierozsądny upór.

Oto 26 kwietnia gdzieś koło godziny 15, do autobusu „2-bis” (numer boczny 111) weszła młoda matka z kilkuletnim (3 lata?) dzieckiem. Dziecko płakało i to w sposób nienaturalny. Można było się zorientować, że dziecku coś jest. Płacz, ba — krzyk wzmacniał się. Do odjazdu autobusu pozostało jeszcze kilka minut. Zdenerwowana matka prosi więc kierowcę aby odjechał wcześniej, do jej próśb dołą-

czy regulamin, rozkład jazdy, trasa, którą zazwyczaj autobus „2-bis” kursuje, wtedy pozwoliły kierowcy na ten gest? Czy wcześniej nie można było zareagować na prośby matki, zrozumieć, że dziecku potrzebna jest natychmiastowa pomoc lekarska?

Reakcja: „że się pani dziecko drze, to ja mam jechać?” — była zupełnie nie na miejscu! Przekonał się o tym i zrozumiał chyba sam kierowca autobusu. Szkoda, że tak późno!

Z. K.

AWARIE

RUCH SŁUŻBOWY

Mgr Jerzy PRAŹUCH dotychczasowy starszy referent ekonomiczny w księgowości został mianowany prezesem Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej przy Zakładach Azotowych „Jaskółka”.

Mgr Jan RUSIN — kierownik sekcji zatrudnienia mianowany został kierownikiem działu planowania.

Kierownikiem wydziału zabezpieczeń i teletechniki został mgr inż. Piotr SUMARA dotychczasowy elektryk rejonu.

Nasz kandydat na posła

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Lata do 1965 roku były okresem szybkiego i gdzieś niedługo żywiołowego rozwoju. Były miasta, w których spółdzielnie budowały tam gdzie można było szybko dać członkom mieszkanie. Budowały równocześnie w różnych dzielnicach miasta, wchodziły na wspólne tereny. Tak było m. in. w Tarnowie. Teraz celem jest...

...budowa oryginalnego modelu polskiej spółdzielni mieszkaniowej z wyeksponowaniem jej funkcji społeczno-wychowawczych...

— To właśnie jest — o bok dalszego rozszerzenia bazy spółdzielni — naszym najważniejszym celem. Temat to jednak obszerny, wymagający odrębnych rozważań.

— Jakże plany łączy Towarzysz z naszym miastem?

— Jestem działaczem społecznym i nie co dotyczy ludzi pracy i ich życia nie może mi być obojętne.

jętne. A że najbliższe mi są sprawy budownictwa, nie tylko spółdzielczego — im też zamierzam poświęcić wiele uwagi. Wymagać to będzie dokładnego zapoznania się z potrzebami i zamierzeniami Tarnowa. Myślę, że uda mi się sprostać wysokim wymaganiom mieszkańców miasta.

— Dziękujemy za rozmowę — i dodajmy, że tow. W. Kasperski w niedługo już regionie Polski pozostawił trwały ślad swej działalności i żywa więźność mieszkańców, czego dowodem są m. in. przyznane mu odznaki zasłużonego dla m. st. Warszawy, m. Poznania, m. Lublina, m. Gniezna i woj. katowickiego. Najlepszą zaś wizytówkę wystawiają mu Tychy, skąd posłował w ostatniej kadencji. Piękniejsze miasto trudno znaleźć na mapie województwa katowickiego.

Rozmawiał: E. GŁOMB

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

CO Z RADIOFONIZACJĄ

Kiedy przekazywano do użytku nową zajezdnię autobusową w Świerczkowie, głośno było o jej radiofonizacji. Jak dotychczas panuje tam jednak cisza i... bałagan. Wystarczy tylko spojrzeć na zniszczone, powyrwane tablice informujące dokąd odjeżdżają samochody, w dalszym ciągu za mało jest ławek, zieleni jak na lekarstwo.

Gospodarze zajezdni! Czas przystąpić do wiosennych porządków!

Wiesław Rumian CHODNIKOWE RUMOWISKO

Wielka szkoda, że Wasz reporter nie zbłądził na ulicę Reymonta 44. Znajdujące się tam między blokami rumowisko płyt chodnikowych z pewnością stanowiłoby wspaniały materiał zdjęcio-

wy. Kilkaset płyt złożono tu jeszcze w ubiegłym roku. Do chwili obecnej zostały już potłuczone i zaśmiecają plac między blokami.

Nikt nie interesował się, jak dotąd ich losem. Może więc teraz zainteresuje kogoś kto jest za to marnotrawstwo odpowiedzialny zwłaszcza, że nawierzchnie chodnikowe rzeczywiście wymagają naprawy.

Mieszkańcy bloku nr 2

Osiedla Strusina

DRODZY CZYTELNIKU!

Wciąż jeszcze do naszej redakcji nadchodzą listy anonimowe. Smuci to nas, bowiem już niejednokrotnie apelowaliśmy o przysyłanie listów podpisanych gwarantując dyskrecję, pozostawiając na życzenie korespondenta nazwiska i imienia tylko do wiadomości redakcji. Żadna gazeta, czasopi-

smo, listów — anonimów nie publikuje, nie zajmuje się również sprawami i problemami w nich poruszonymi nieraz zresztą bardzo istotnymi.

Kierujemy te wyjaśnienia m. in. do czytelnika podpisującego swój list „Pracownik Azotów, Czytelnik „TA”, który w swoim liście zajął się sprawą wprowadzenia w Zakładach kolorowych znaczków wskazujących, gdzie dany pracownik jest zatrudniony. List na pewno dyskwalifikuje — co z tego, kiedy anonimowy. Wygląda to jakby autor wystąpił do swoich własnych poglądów.

Inny list — niepodpisany — zajmuje się problemem budowy i przebudowy tarnowskich ulic. Poglądy w nim zawarte nikomu nie szkoda, są wyrazem troski o nasze miasto, niektóre wartości rozpropagowania — tym bardziej więc dziwni jesteśmy jego anonimowością. Podobnych listów przychodzi do nas wciąż jeszcze za dużo.

REDAKCJA

Redakcyjna sonda

Handel i gastronomia powoli wkraczają na teren naszego kombinatu. Ich pierwszym przedstawicielem były kioski „Ruchu” spełniające specyficzną rolę, bo chociaż można je nazwać punktami handlowymi, to jednak oferują one przedmioty kulturalnego przeznaczenia: książki i gazety.

Kto i co czyta?

W naszym kombinacie stoją 2 takie kioski, a prowadzą je panie Helena Rządca (już 7 lat) i Irena Sosin (4 lata). Właśnie im zadalimy po kilka pytań dotyczących czytelnictwa prasy w Zakładach, a okazja ku temu jest świetna ze względu na doroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy.

— Jakie gazety są kupowane najczęściej?

H. R. „Gazeta Krakowska”, codziennie sprzedaje 380 numerów, a w sobotę 600. Wielu zwolenników ma też „Przekrój”, „Motor”, „Kulisy”, „Film”, „Tempo”, „Sport”.

J. S. U mnie podobnie, „idzie” „Gazeta Krakowska” 300 egzemplarzy codziennie, a 600 w soboty. Również wiele kolorowych tygodników jest rozchwytywanych momentalnie, np. „Panorama Śląska”, „Panorama Polnoy”, „Tempo”, „Przyjaciółka”.

— Jakich gazet sprzedają panie więcej?

H. R. „Gazety Krakowskiej”, „Expressu Wieczornego”, „Trybuny Ludu”, „Dziennika Polskiego”, „Życie Warszawy”, „Forum” (dostaje tylko 2 egzemplarze) i tygodników, o których mówiłam już wcześniej.

— J. S. Moi klienci kupowali o 100 egzemplarzy więcej „Motorów”, „Gazety Krakowskiej”. Podobnie jest z „Tarnowskimi Azotami”, których nieraz mogłabym sprzedać drugie tyle niż dostaje.

— Które wydawnictwa „nie idą”?

H. R. „Tygodnik Demokratyczny”, „Świat”, „Euhermer”, „Poezja”, „Państwo i Prawo”.

I. S. Mam nieraz kłopoty ze zbiciem „Słowa Powszechnego”, „Zielonego Sztandaru”, „Dziennika Ludowego”.

— Co ma wpływ na sprzedaż prasy?

H. R. Są gazety, które zawsze będą mieć zwolenników ze względu na swą atrakcyjność, ale ważne wydarzenie w kraju lub na świecie, ładna okładka tygodnika, ciekawy artykuł, o którym czytelnik dowiedział się wcześniej sprawiają, że dane czasopismo lub dziennik nie leży długo na półce.

I. S. Decyduje często godzina dostarczenia prasy, ładne zdjęcie i papier na jakim pisma są drukowane. Np. wydawnictwa radzieckie są chętnie kupowane, ze względu na śliczne widoki, coraz ciekawszą treść.

— Kiedy wasze kioski są najbardziej oblegane?

H. R. W poniedziałki i soboty... zimą. Lato i wiosna nie sprzyjają czytaniu gazet.

I. S. Najlepsze tempo sprzedaży gazet występuje we wtorki i piątki.

— Kto i co czyta?

H. R. Do mnie przychodzą wszyscy — robotnicy i inteligenci, a kupują wszystko.

I. S. Przeważnie robotnicy i to „Gazetę Krakowską”, zaś inżynierowie i technicy pytają często o kolorowe tygodniki.

Rozmawiał: Zyk

Chodźcie z nami!

Niedługo już czerwiec, a z nim... no tak, już czwarty Rajd Górski organizowany przez Zakładowy Oddział PTTK. Rajd ten figuruje w programie imprez turystycznych jubileuszowego roku XXV-lecia PRL. W tym roku trzy trasy czterodniowe i jedna jednodniowa będą w Beskidzie Sądeckim i Niskim. Rajd trwa od 5 — 8 czerwca br., a zgłaszać można się już w oddziale PTTK w godzinach od 8 — 16, tel. 39-55. Termin zgłoszeń upływa 20 maja.

Aby ułatwić decyzję i wybór trasy, podajemy krótki ich opis. Dokładniejsze informacje uczestnicy znajdują w regulaminie Rajdu, z którym można się zapoznać w sekretariacie oddziału, w Domu Chemika.

Trasa I — „ZBYSZKA i JANUSIA”.

Punkt startowy w Jaworkach, u stóp wawozu Homole. Droga pierwszego dnia wiedzie przez piękny wawóz Homole na grzbiety Małych Pienn, dalej przez Szczob na Obidze. Drugi dzień, wycieczkowy, to spacer z Obidzy szlakiem wzdłuż granicy państwowej przez Eliaszkówkę do Piwnicznej. Trzeciego dnia trudniejsza nieco trasa przez Halę Pisana na Halę Łabowską, a ostatniego dnia zejście przez Jaworzynę Krynicką do ośrodka zakładowego w Czarnym Potoku. Uczestnicy tej trasy mają wszystkie noclegi zapewnione w schroniskach.

Trasa II — „JASIA i MAŁGOSI”.

Pierwszy dzień — przejsie z Gorlic na Magurę Małostowską. Droga drugiego dnia wiedzie przez pokryte dzikimi lasami Kozie Zebro do Wysowej. Bogata w źródła mineralne Wysowa była znanym kurortem jeszcze przed I wojną światową. Wody mineralne z Wysowej łączą w sobie właściwości wód szlacheńskich i krynickich, stwarza to perspektywę rozwoju Wysowej jako nowoczesnego uzdrowiska. W trzecim dniu — „zdobyć” Łackowej, najwyższego szczytu Beskidu Niskiego, a stąd droga do Banicy w dolinie Białej. Ostatni dzień rajdu prowadzi głównym szlakiem beskidzkim do Krynicy.

Trasa III — „MARYNY Z HRUBEGO i JANUSIA”.

Trasa rozpoczyna się w Wapiennym, miejscowości obfitą w cenne źródła mineralne. Ze źródeł tych w 1812 r. korzystali żołnierze wielkiej armii Napoleona. Droga prowadzi przez rezerwat skalny Kornuty z relikwiami kosodrzewiny, Magurę Wątkowską do Banicy. W drugim dniu przechodzimy przez Magurę Małostowską, Kozie Zebro, do Wysowej. Trzeci dzień — to przejsie przez Ostry Wierch, Łackowa — do Mochnaczk. W ostatnim dniu rajdu — droga z Mochnaczk przez Huzary i Górę Parkową do Krynicy.

UWAGA — turyści wybierający się na trasę II lub III muszą być przygotowani na noclegi w stodołach.

Trasa IV — jednodniowa — „LAURY i FILONA”.

Trasa rozpoczyna się w Muszynie — Złociem i prowadzi przez Jaworzynę Krynicką do Czarnego Potoku.

Zakończenie Rajdu odbędzie się dnia 8 czerwca o godzinie 14 w ośrodku zakładowym w Czarnym Potoku.

Uczestników trzech poprzednich rajdów oddziałowych i wszystkich amatorów rajdowej przygody organizatorzy serdecznie zapraszają.

(K. L.)

W niezgodzie z paragrafem

NIEUDANY PRZERZUT

Pracownik Chemobudowy Władysław G. w godzinach wieczornych usiłował przerzucić przez zakładową siatkę ogrodzeniową wykonane w warsztacie okucia drzewiowe oraz kilka kłamek. Nie udało mu się, bo w chwili przerzutu nadszedł patrol straży przemysłowej i zatrzy-

mał sprawcę. Śledztwo trwa.

ZARÓWKI — POSZUKIWANE

Brak w sprzedaży żarówek składania niektórych pracowników do ich kradzieży z terenu przedsiębiorstwa. I tak ostatnio Stanisław W. został zatrzymany przez pracowników straży przemysłowej, którzy znaleźli ukryte w tecze 9 szt. żarówek 100 W. Sprawca tłumaczył się tym, że ktoś złośliwie schował w jego tecze żarówki.

(Sj)

Notałnik przedwyborczy

Zagadnieniem wielkiej wagi w rozwoju tarnowskiego regionu, jest oświata. Od wiedzy i umiejętności zależy zarówno poziom zawodowy pracowników czy rolników, jak również ich świadomość i aktywność polityczna.

Nie ma potrzeby przypominać, że dopiero władza ludowa nadała temu zagadnieniu odpowiednią rangę kładąc nacisk na możliwie szybki wzrost poziomu ogólnego społeczeństwa, ale warto zwrócić uwagę, że tylko ustrój socjalistyczny jest zainteresowany w zapewnieniu warunków dla upowszechnienia oświaty. Tylko ten ustrój pragnie włączyć całe społeczeństwo w aktywne życie społeczne.

Niewielu pamięta batalię z lat czterdziestych z analfabetyzmem uwienczoną pełnym sukcesem. Wtedy to się zaczęło, wtedy to po raz pierwszy wprowadzono w czyn słowa o ludowej oświacie! Później następowały inne kampanie trwające zresztą do dzisiaj: „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”, czy „Polska krajem ludzi kształcących się”.

Nikogo dzisiaj nie dziwi, że w mieście i powiecie tarnowskim pobiera naukę 45 tysięcy młodzieży w różnych typach szkół, że kilkanaście tysięcy dorosłych uzupełnia swoją wiedzę.

POWSZECHNOŚĆ OŚWIATY

Powszechność oświaty uwarunkowana jest odpowiednią bazą. Wiadomo, że ilość szkół i innych obiektów szkolnych była w Tarnowskim niedostateczna. Dopiero w okresie 25 lat władzy ludowej wybudowano 55 nowych szkolnych obiektów, przy czym większość na wsi. Na terenie naszego regionu została zorganizowana sieć szkolnictwa podstawowego (ośmioklasowego), średniego, ogólnokształcącego, zawodowego, a ostatnio pomaturalnego.

W oświacie tarnowskiej jest zatrudniona armia nauczycieli i wychowawców: blisko trzy tysiące pedagogów! Każdego roku wzrasta poziom nauczycieli, zwiększa się procent z półwyższym i wyższym wykształceniem. Dziś nauczyciel ze stopniem magistra uczy w szkole podstawowej nikogo nie dziwi.

STRUKTURA SPOŁECZNA...

Oświata rzeczywiście stała się powszechna i ogólnie dostępna. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że ta powszechna dostępność wymaga od czasu do czasu pewnej regulacji, ponieważ występują niekiedy niekorzystne odchylenia.

Takiej interwencji wymagała w ostatnich latach sprawa struktury społecznej uczniów szkół średnich. Skład społeczny uczący się młodzieży był niekorzystny dla dzieci robotniczych i chłopskich. Należało zmienić sposób rekrutacji do szkół — i dokonano tego.

Oczywiście natychmiast „nasi przyjaciele” pośpieszyli z zarzutami, że jest to cios wymierzony w inteligencję.

Powszechność oświaty w naszym kraju musi być rozumiana jako zabezpieczenie proporcjonalnego korzystania z miejsc w szkołach średnich i wyższych, zgodnie z proporcjami składu społecznego społeczeństwa.

Wprowadzenie dodatkowych punktów za pochodzenie społeczne nie wypaczyło zasady powszechności naszego szkolnictwa, nie zatamowało możliwości nauki przed dziećmi pochodzenia inteligentnego — wprost prze-

Tarnowskie zagłębie szkolne

ciwnie: zlikwidowało w wielu szkołach tendencje elitarne i uprzywilejowane. Trudno się przecież zgodzić, aby np. syn inżyniera mógł zostać tylko inżynierem... Zawód nie jest dziedziczny i nie sposób dopuszczać do sytuacji, jaka występuje w niektórych środowiskach artystycznych, gdzie z ojca na syna „przechodzi” talent i etat...

DECYDOWAĆ BĘDZIE BAZA

Powszechność oświaty przewiduje sytuację, że ponad 90 procent absolwentów szkół podstawowych trafi do szkół średnich. Fakt ten wyznacza zadania na najbliższe lata.

Niedawno przeprowadzono w Tarnowie szczegółową konsultację z władzami kłakowskiego kuratorium szkolnego. Omówiono szereg najbardziej istotnych zagadnień, skontrolowano plany i możliwości ich realizacji, potrzeby i perspektywy.

Bieżąca pięciolatka jest niezwykle korzystna dla tarnowskiego szkolnictwa. Do końca 1970 roku wybudowany zostanie w mieście i powiecie 30 obiektów szkolnych. Ale potrzeby nadal są niemałe!

Na terenie powiatu potrzeba wybudować 6 nowych budynków szkolnych, nie mówiąc już o innych obiektach jak np. domy nauczycieli. Na terenie miasta szkolnictwo podstawowe ma warunki dość znośne, za to ogromne braki lokalowe odczuwa szkolnictwo średnie.

Dużo krytycznych uwag padało swego czasu pod adresem szkół ogólnokształcących. Na ich podstawie wysnuto wnioski poprawy, zreformowano program nauczania, ale w mentalności społecznej fakt ten pozostawił niesłuszne obciążenia: w dalszym ciągu panuje przekonanie, że szkoła ogólnokształcąca winna być przekształcona na szkołę przygotowującą do pracy. A przecież główne zadanie tej szkoły to przygotowanie młodzieży do szkół wyższych, a więc zapewnienie możliwości zapoznania się z wieloma dyscyplinami naukowymi z dobrym, możliwie wszechstronnym programem.

Wybieramy 18 najlepszych!

Zakładowy plebiscyt trwa!

Plebiscyt się rozpoczął! Wszędzie, w każdym rejonie wyborczym trwają dyskusje, padają propozycje, działają już komisje plebiscytowe. Weszliśmy w najbardziej gorący okres II Plebiscytu na najlepszego pracownika i kolegę. W najbliższych dniach komisje rejonowe przedstawiają listy kandydatów, na których głosować będą załogi. Przypominamy jeszcze raz, że tegoroczny plebiscyt jest jednoetapowy. W jawnym głosowaniu każdy członek załogi winien wpisać na kartce wyborczej nazwisko jednego z spośród proponowanych przez komisje kandydatów. Niezależnie od tego każdy ma prawo, według własnego uznania, wpisać nazwisko pracownika, nie znajdującą się wśród proponowanych kandydatów, jego zdaniem zasługującego na to wyróżnienie. Jest to nowość regulaminu plebiscytu, z którym zapewne załoga jest już dobrze zapoznana.

Komisje plebiscytowe takich rejonów, jak Zakład Chloru, Elektrycznego, Energetycznego, Karpolaktamu, Nawozów, Pomiarów i Automatyki, Półpalania, Syntezy, SOWI, ZBACH, Transportu Kolejowego,

Związków Winyłowych i Wydziału Budowlano-drogowego mają łatwiejsze zadania, niż komisje pozostałych rejonów i dlatego też tam prace plebiscytowe przebiegają bardzo sprawnie. Gorzej jest z takimi rejonami, jak np. Zakład Badawczy i dział kontroli technicznej oraz Biuro Projektów i Inwestycji. Połączone komisje tych dwóch rejonów wyborczych nie mogą jakoś dojść do porozumienia... Mamy jednak nadzieję, że do chwili ukazania się gazety wszelkie sporne sprawy zostały pomyślnie rozwiązane.

Około 20 maja poznamy nazwiska 18 najlepszych pracowników i kolegów, którzy otrzymali największą ilość głosów. Przedstawimy ich w naszej gazecie, a na zakładowej akademii z okazji „Dnia Chemika” zostaną oni uroczystie uhonorowani specjalnymi odznakami, dyplomami honorowymi, otrzymując również nagrody rzeczowe.

Przypisujemy ten tytuł tym, którzy na niego w pełni zasłużyli przez swoją uczciwość, solidność, skromność i koleżeńskość. Poprzez dobre wyniki w pracy i codzienną społeczność po stawę!

Po drugie, żadne z tarnowskich liceów nie można zamienić na szkołę zawodową z przyczyn... lokalowych. Poza salami lekcyjnymi nie ma w nich miejsca na inne pomieszczenia niezbędne przy nauce zawodu. Podobne trudności mają technika. Ołóż Technikum Mechaniczne kształcące doskonałych fachowców nie posiada warsztatów, ledwie mieści uczniów, nie ma gabinetów ani zaplecza. To samo dotyczy innych szkół zawodowych za wyjątkiem Technikum Chemicznego, Zasadniczej Szkoły Metalowej i ewentualnie Liceum Ekonomicznego przy ulicy Bema.

Poważnie rozwinęło się szkolnictwo przyzakładowe, powoływane przez poszczególne zakłady pracy, dla własnych potrzeb. Fakt

zorganizowania kilku takich szkół nie oznacza, że zapewniono im należyte warunki.

Znany jest przykład szkoły przyzakładowej Huty Szkła, która mieści się w szkole podstawowej nr 4 w niesłychanie trudnych warunkach. Nie tylko, że nie widać sposobu ich poprawy, ale na domiar złego powołuje się nowe oddziały, już ze szklarstwem nie mające wiele wspólnego...

Konieczna jest pełna mobilizacja zakładów pracy, które winny zabiegać nie tylko o powołanie placówek szkolnych ale również o budowę potrzebnych dla nich obiektów. Pomoc w tej mierze (mobilizowanie zakładów pracy) obiecali przedstawiciele Krakowskiego Kuratorium Szkolnego.

NOWE INWESTYCJE SZKOLNE

Najbliższe inwestycje, to szkoła i internat dla Technikum Mechanicznego, internat, warsztaty i sala gimnastyczna dla Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Tuchowie oraz ponad 10 nowych budynków szkół podstawowych. W mieście powstanie nowy dom dziecka i budynek dla szkoły specjalnej.

Nie jest to dużo! Stąd ogromne znaczenie czynów społecznych oraz świadczeń zakładów pracy, które w coraz szerszym stopniu pomagają szkolnictwu.

Bardzo często pada pytanie: czy powstanie wreszcie w Tarnowie wyższa uczelnia. Wiązano takie nadzieje z przekształceniem Studium Nauczycielskiego.

Niestety, w najbliższych latach te marzenia nie zostaną spełnione. Poza filiami wyższych uczelni, nie powstanie samodzielna placówka, nawet Wyższa Szkoła Nauczycielska. Ale nie oznacza to, że zabiegi w tym względzie nie doprowadzą wreszcie do realizacji i tych planów.

ANDRZEJ SZYMKIEWICZ

OBWIESZCZENIE Miejskiej Komisji Wyborczej w Tarnowie

4. MALINOWSKI WŁADYSŁAW — rzemieślnik Lokomotywni PKP w Tarnowie.
5. DUŻNIAK MARIAN — aparatowy Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
6. KAPUSTKA BRONISŁAW — blacharz — brygadzysta MPK w Tarnowie.
7. HAJDECKI EUGENIUSZ — brakarz Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.
8. ZACZEKIEWICZ WANDA — pracownik umysłowy WSS „Społem”, oddział w Tarnowie.
9. GRABCZYŃSKI PIOTR — technik Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.

OKRĘG WYBORCZY NR 7

1. PREISS JAN — pracownik kulturalno-oświatowy, kierownik Domu Kultury „Tamel” w Tarnowie.
2. PARTYKA MARIAN — inżynier, kierownik Zespołu Ochrony Lasów w Tarnowie.
3. GĄSIÓREK ROMAN — ekonomista, naczelnik wydziału NBP — oddział w Tarnowie.
4. KAWA JAN — ślusarz, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie.
5. SZARY EULALIA — technik, sekretarz Rady Zakładowej WSS „Społem” Oddział w Tarnowie.
6. SIKORA JANINA — robotnica — brygadzistka Tarnowskich Zakładów Drzewnych im. J. Krasickiego w Tarnowie.
7. NAJDESKI EUGENIUSZ — technik dentystyczny Obwodowej Przychodni Lekarskiej PKP w Tarnowie.
8. DYBA JANINA — księgowa Tarnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.
9. BAJOREK ZYGMUNT — robotnik, brygadzysta Zakładów Mechanicznych Tarnów.

OKRĘG WYBORCZY NR 8

1. KAPRALSKI EUGENIUSZ — pracownik kulturalno-oświatowy, z-ca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie.
2. ABSTORSKI JOZEF — ekonomista, dyrektor Tarnowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Tarnowie.
3. ZIELINSKI ALEKSANDER — inżynier w Zakładzie Energetycznym „Tarnów”.
4. SKORKA WŁADYSŁAW — ekonomista, z-ca kierownika działu Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
5. LAMOT JAN — szewc, właściciel zakładu rzemieślniczego w Tarnowie.
6. STROJNA BRONISŁAWA — pracownik umysłowy Tarnowskich Zakładów Gastronomicznych.
7. SOBECKI JERZY — technik Zakładów Mięśnych w Tarnowie.
8. GĘBALA ANDRZEJ — elektryk Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie.
9. WĄSIK KRYSZYNA — robotnica — brygadzistka Tarnowskich Zakładów Wyrobów Galanteryjnych Przemysłu Terenowego.
10. HAJDUK KRYSZYNA — pracownik umysłowy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Artykułami Gospodarczymi Domowego „Arged” — hurtownia w Tarnowie.

OKRĘG WYBORCZY NR 9

1. GOLEMO JAN — prawnik, dyrektor Tarnowskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego.
2. KIEC EUGENIUSZ — pracownik umysłowy, działacz kulturalno-oświatowy.
3. WĄLEGA TADEUSZ — ekonomista, kierownik tarnowskiego oddziału redakcji „Słowa Powszechnego”.
4. BODZOŃ MIECZYSLAW — ekonomista, z-ca kierownika działu, przewodniczący Rady Zakładowej Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.
5. KUBALA JULIAN — technik Tarnowskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa.
6. CURYŁO STANISŁAW — tokarz Tarnowskich Zakładów Przemysłu Terenowego.
7. SZATKO STANISŁAW — pracownik umysłowy Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego w Tarnowie.
8. SZNAJDER STANISŁAW — pracownik umysłowy, kierownik referatu Oddziału Budynków PKP w Tarnowie.
9. SAJDAK MARIA — nauczycielka Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Tarnowie.
10. BERNAL PIOTR — dekarz Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Tarnowie.

OKRĘG WYBORCZY NR 10

1. BIESZKIEWICZ STANISŁAW — prawnik, prokurator powiatowy w Tarnowie.

2. ROGOZIŃSKI HENRYK — ekonomista, dyrektor MPWiK, sekretarz Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Tarnowie.
3. POTEPA ANTONI — prawnik, kierownik działu TPBO.
4. DUSZKIEWICZ HUBERT — ekonomista, dyrektor Banku Inwestycyjnego — Oddział w Tarnowie.
5. BOCHNIA — BOCHNIEWICZ JANINA — robotnica Zakładów Mięśnych w Tarnowie.
6. RAAB TADEUSZ — robotnik Huty Szkła Gospodarczego w Tarnowie.
7. PLEWA BARBARA — nauczycielka Liceum Medycznego w Tarnowie.
8. KLUZA ADAM — pracownik umysłowy Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
9. RUDZIŃSKA WIESŁAWA — prawnik, kurator sądowy.

OKRĘG WYBORCZY NR 11

1. ZOŃ TADEUSZ — pracownik umysłowy, z-ca dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS — Oddział w Tarnowie.
2. WARCHAŁOWSKI WIKTOR — pracownik umysłowy, wiceprezes Zarządu Spółdzielni „Ogrodnik — Pszczelarz” w Tarnowie.
3. BRONIEC ZOFIA — pracownik umysłowy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS — Oddział w Tarnowie.
4. WARDZAŁA JOZEF — ślusarz Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.
5. LAKOMA STEFAN — robotnik Zakładów Zbożowo-Młynarskich w Tarnowie.
6. RAMIJAŃ MARIAN — główny ekonomista Tarnowskich Zakładów Przemysłu Terenowego.

OKRĘG WYBORCZY NR 12

1. EJGIERD JANINA — nauczycielka, kierownik Szkoły Podstawowej im. S. Jaracza w Tarnowie.
2. KLIMEK JOZEF — prawnik, sekretarz Prezydium Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej w Tarnowie.
3. MALINOWSKI JERZY — inżynier, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie.
4. KONIUCH TADEUSZ — ślusarz Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.
5. FOLZAŃSKI ANTONI — pracownik umysłowy Zakładu Energetycznego „Tarnów”.
6. KOKOSZKA KAZIMIERZ — mistrz w Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
7. DIMTER BENEDYKT — pracownik umysłowy, kierownik PGR w Tarnowie — Chyszowie.
8. WIŚNICKI ZDZISŁAW — piekarnik WSS „Społem” — Oddział w Tarnowie.
9. MADEL JAN — emeryt.

OKRĘG WYBORCZY NR 13

1. NAGÓRZAŃSKI ROMAN — lekarz, kierownik ZLZ Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
2. GRYGIEL WIKTOR — chemik, z-ca generalnego projektanta Biura Projektów Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
3. BARNAS ALOJZY — księgowy Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
4. WITKIEWICZ BOGUSŁAW — ekonomista, kierownik działu SOWI przy Zakładach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
5. STANISŁAWSKA ELŻBIETA — technik Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
6. WITEK IRENA — laborantka Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
7. LUDWIKOWSKA HALINA — technik Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
8. SZELA DANUTA — pracownik umysłowy Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
9. HORBACZEWSKI IRENEUSZ — aparatowy Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

OKRĘG WYBORCZY NR 14

1. BRYŁA MIECZYSLAW — pracownik umysłowy, kierownik działu Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
2. MAŁEK CZESŁAW — ślusarz Zakładów Mechanicznych „Tarnów”.
3. WIŚNIEWSKI JAN — inżynier, kierownik wydziału Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
4. BOBER ROMAN — elektromonter Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.
5. BAK KAROL — emeryt.
6. GACON MARIA — instruktorka Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w Tarnowie.

Sekretarz
Miejskiej Komisji Wyborczej
mgr Józef Wolakiewicz

Przewodniczący
Miejskiej Komisji Wyborczej
Franciszek Krzyżak



WYPADKI MOŻNA
BYŁO UNIKNĄĆ

Nieprzebranie instrukcji i świadome lekceważenie przepisów i zasad bhp było przyczyną wypadku jakim uległa Krystyna Wójtowicz pracownica laboratorium analitycznego.

Po rozpoczęciu pracy we wczesnych godzinach porannych K. Wójtowicz otrzymała od asystentki polecenie przygotowania roztworu chlorowodoru dwuetyloaminy dla potrzeb ruchu. Związek ten używany jest w czasie destylacji akrylonitrylu.

Poszkodowana wcześniej już kilkakrotnie przygotowywała ten związek w ilo-

ści wsadu mniejszej około dwukrotnie niż partia, którą przygotowywała w dniu wypadku. W czasie pracy pozostawiła rozgrzaną łaźnię piaskową, na której przed przystąpieniem do przygotowywania chlorowodoru dwuetyloaminy destylowała próbkę akrylonitrylu. Płomień gazowy ogrzewający łaźnię został zgaszony.

Po upływie około 2—3 min. w komorze dygestorium poszkodowana dolewała kwas solny do dwuetyloaminy. Reakcja kwasu solnego z dwuetyloaminą jest reakcją egzotermiczną wydzielającą gwałtownie ciepło, co powoduje rozpryskiwanie się cieczy reagującej. W pewnym momencie w komorze dygestorium wybuchł płomień powodując oparzenie I i II stopnia nosa i prawego policzka K. Wójtowicz.

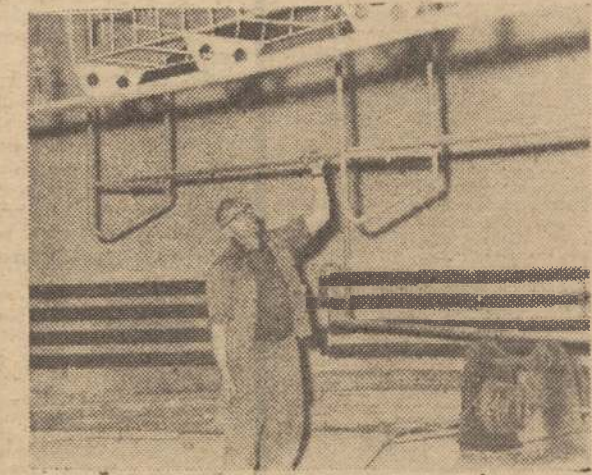
Gdyby poszkodowana ściśle przestrzegała odpowiedniej instrukcji, wypadku tego można było uniknąć.

(Sj)



Mistrz T. Koza i ślusarz Wł. Wojtanowski oglądają nadstawianą z Zabrza kawałki aluminium.

Fot. J. Iwański



Brygadzysta Władysław Poręba demonstruje jedną ze sztag reflektorowych na scenie budowanego DK.

Z dzielnicowych placów budów

— Jakoś nie zmienia się wygląd tego domu kultury — rzekł mężczyzna do idącej z nim kobiety i wskazał ręką na wystrzelające w górę „wyrzutnie”.

— I to trwa już wiele miesięcy — odpowiedziała mu.

Ten urywek rozmowy skusił mnie do zaglądnięcia na teren budowy domu Kultury. Miałem pecha i zarazem szczęście. Wyjechał kierownik budowy, ale w kilka minut potem stanął w drzwiach sam kierownik SOWI mgr inż. Kazimierz DUBIEL. Mogłem więc uzyskać najbardziej autorytatywną odpowiedź co do terminu oddania obiektu. Ale szef zakładowego SOWI zasłuchiwał się, że nie chce nic mówić o terminie, powie natomiast o trudnościach z jakimi borykają się budowniczy nowocześnie DK. Na czoło wysuwa się tutaj wykonawstwo wnętrz, tak inwestorskich jak i tego co ma zrobić SOWI. Taka np. „Cepelia” w

Kalwarii, gdzie prezes Rady Zakładowej Kurowski i kierownik Dubiel byli aby przyjąć zamówienie na wykonawstwo mebli, nie dostarczyła jeszcze kalkulacji, chociaż miała wyznaczone już trzy terminy, a sama oferta opiewa na ładną sumę — 3 mln. zł. Budowany DK przytacza załogę SOWI swym ogromem, specyfiką robót wykończeniowych. Dochodzą prace na innych obiektach, jak dom ciężarowca, kryta pływalnia, dom MO i ORMO, toteż nie można zabezpieczyć pełnej obsady załogi budowlanej. Brak więc ludzi, ale też występuje brak niektórych materiałów.

— No, ale coż robić, obiekty są nietypowe, niemniej DK skończymy i liczymy, że nastąpi to pod koniec 1970 r. — usłyszałem od kierownika Dubiela. Jednak więc wypowiedział choć kilka słów o tym co nurtuje kierownika Szawicę i jego ekipę już od dawna.

Wznoszony DK tylko z daleka sprawia wrażenie „wymarłej” budowli. Wewnątrz ludzie pracują i to wykonują żmudne, pracochłonne czynności. Weźmy choćby ślusarzy. Muszą uporać się z różnymi odcięciami kawałkami aluminiowymi, których długość bieżąca wynosi 7 tys. metrów, ale z których powstana drzwi i okna przyszłego domu kultury. Oni na miejscu dopasowują różne części, przycinają je, wykonują otwory na nity łączące poszczegól-

widownie. W całym obiekcie pracuje ponad 30 ślusarzy, cieśli i murarzy.

— Będzie zatrudnionych 100 ludzi i też ich się nie zauważy — wyjaśnia mistrz Koza, gdy rozglądam się po rusztowaniach w części kawiarnianej. Tempo robót wzrosło od miesiąca, ma być ono jeszcze większe gdy

Dom Kultury będzie oddany w końcu 1970 roku!

ne elementy, numerują, aby później wiedzieć jak je złożyć w całość. Elementy te są w Tarnowie polerowane i wędrują jeszcze do Zabrza do anodowania. Gdy wróca można już bez przeszkód ponownie składać. Mistrz Tadeusz Koza i ślusarz Władysław Wojtanowski pokazują te kawałki aluminiowe, z którymi tyle jest kłopotów. Realnych kształtów nabiera już widownia, scena sali widowiskowej. Brygadzysta ślusarzy Władysław Poręba co chwilę przyciąga zamocowane już na scenie sztagi reflektorowe, jest ich razem 13. Są też zamontowane urządzenia dekoracyjne i mechaniczne. Wisi także ekran, chociaż obecnie jest on zwykłym spletem rurek, na zawieszenie płótna jest jeszcze czas. Zrobiono także strop akustyczny nad

ukończona zostanie pływalnia i Dom MO.

W ciągu lata zostaną zakończone prace zewnętrzne tak, aby przed zimą „zamknąć” budowę i wewnątrz prowadzić roboty wykończeniowe.

— Boimy się, że nas położy na obie łopalki „Instal” i PIP — powiada mistrz. Obawy są usprawiedliwione, bo instalacje co i wentylację nawiewną wykonują... dwaj pracownicy. Nic nie robi się przy oświetleniu elektrycznym. Chyba w interesie

wspomnianych firm leży, aby nie dopuścić do sytuacji podobnej jak w przypadku pływalni.

Jak ocenia postęp robót domu kultury sam inwestor?

Mgr inż. Władysław Kordziński jest zdania, że termin oddania: koniec 1970 r. jest realny, niemniej nie zadowala go do

tychczasowe tempo prac. Po pierwszym kwartale br. czeka załogę SOWI nadrobienie wielu opóźnień, ale ludzie kierownika Dubiela powinni tego dokonać. Nie ma za to kłopotów z wyposażeniem obiektu. Wiele potrzebnych urządzeń czeka już w magazynie. Jak by nie analizować stanu faktycznego i najbliższych zamiarów wierzymy, że ambitna załoga SOWI zrobi wszystko, aby Dom Kultury oddać w przewidzianym terminie.

Z. KASPEREK

Z listem tym przyszedł przedstawiciel ZDPACH do redakcji osobiście.

— Bardzo prosimy — zamieście! W imię dobrosąsiedzkich stosunków!

Przeczytaliśmy, obejrzelismy zdjęcia. Wszystko się zgadzało. Przed zacytowaniem treści przyniesionej notatki (zdjęć nie zamieszczamy, są już bowiem trochę zdezaktualizowane, a poza tym w gazecie byłyby i tak nieczytelne) — kilka słów wyjaśnień.

Sąsiedzki apel

O błocie, niszczeniu chodników, złym parkowaniu samochodów czyli o wszystkich złych aspektach działalności Zakładu Transportu Samochodowego pisaliśmy już niejednokrotnie. Między innymi w numerze z dnia 28 kwietnia zwracając uwagę, że chociażby ze względu na te sprawy, konieczna jest budowa nowego zaplecza dla zakładu. Oczywiście nie znaczy to, że część z tych bolączek nie da się zlikwidować we własnym zakresie. O to zresztą właśnie apelują pracownicy Zakładu Doświadczalnego Produkcji Aparatury Chemicznej i oddziału Instytutu Nawozów Sztucznych, apelują właśnie teraz, kiedy wiele pracy włożyli w wiosenne prace porządkowe.

O co mają pretensje do swych sąsiadów pracownicy Instytutu i ZDPACH? Cytujemy:

● systematyczne niszczenie ogrodzeń zieleni przed budynkami,

● zastawiania samochodami bram do hali warsztatu,

● parkowanie samochodów na chodnikach,

● zatykanie ścieków, a przez to zalewanie wodą drogi,

● blokowanie samochodami drogi między budynkami Instytutu.

I dalej piszą pracownicy wspomnianych instytucji.

„...ze względu na kilkakrotne, bezskuteczne próby pokojowego uregulowania spornych spraw, żyjemy nadzieją, że pomoże nasz apel zamieszczony w „Tarnowskich Azotach”. Sądzimy, że zarówno kierownictwo, jak i załoga Zakładu Transportu Samochodowego wezmą go pod uwagę i poświęcą nieco więcej uwagi tym właśnie bolączkom...”

My również jesteśmy tego zdania! Dobrej woli i chęci do utrzymania dobrych, prawdziwie sąsiedzkich stosunków zapewne w Zakładzie Transportu Samochodowego nie zabraknie. Dołączamy się również wspólnie z pracownikami działu zabezpieczeń i techniki do apelu naszych kolegów z Instytutu i ZDPACH, ponieważ również jesteśmy sąsiadami Zakładu Transportu Samochodowego.

REDAKCJA

Ludzie • Lata • Przemiany

„Nazywam się Jan Ferenc, urodziłem się 30. I. 1905 roku w Grabinach pow. Dębica, woj. Rzeszów. Jestem synem małorolnego chłopca. Do szkoły powszechnej zacząłem chodzić w 1913 r., do drugiej wioski Straszecin, ponieważ u nas nie było w tym czasie jeszcze szkoły. Ukończyłem 4 klasy powszechne w roku 1918 z jednorocznym opóźnieniem z powodu wybuchu wojny w 1914 r. W 1917 r. umarła mi matka, ojciec umarł w 1922. Po śmierci ojca poszedłem w styczniu 1923 r. na praktykę do zakładu ślusarskiego Majera Zweiga w Dębicy i równocześnie zapisałem się do 3-letniej szkoły zawodowej, dokształcającej. Praktykę ukończyłem w styczniu 1926 r., po czym pracowałem u tego samego majstra do października 1926 r. Potem zostałem przyjęty do pracy przy budowie sieci elektrycznej i montażu urządzenia elektrycznego przy Państwowej Przetwórni Mięsnej w Dębicy. Z wojska zostałem zwolniony z powodu uszkodzenia nogi przy pracy. W dniu 29. VI 1929 r. zostałem przyjęty do pracy w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach w charakterze elektromontera...”

Tutaj można przerwać cytowanie tekstu życiorysu złożonego w dziale kadr przed wieloma laty. Trudno sobie wyobrazić bardziej prostą drogę zawodową. JAN FERENC — obecnie st. mistrz elektryk Zakładu Produkcji Nawozów, pokonywał systematycznie kolejne stopnie — „wtajemniczenia” elektrycznego, wraz z rozwijającymi się Zakładami rosła jego fachowa wiedza. Dziś mówią o nim: doskonały fachowiec, potrafi dobrze przekazywać swoje doświadczenia młodym, ciągle się dokształca — uczynny, społecznik, dobry organizator, ma autorytet wśród podopiecznych. W tym roku, jak łatwo obliczyć, kończy swoje 40-lecie pracy w kombinacie. Czy jest zadowolony z osiągnięć?

— To trudno tak w jednym zdaniu powiedzieć... Przeżyłem dużo, widziałem dużo. Zadowolony jestem, że dzieci wyrosły na ludzi wartościowych. Jeden syn pracuje jako inżynier w Nowej Hucie, drugi, podpułkownik, jest st. asystentem w WAP, córka pracuje w Zakładach. Mam sześcioro wnuków i jak słyszę ich miły gwar, to się czuję młodszy.

— A praca?

— Cóż, całe życie pracowałem. Jak byłem na praktyce, to wychodziłem z Grabin o 6 rano, praca trwała od siódmej do piątej po południu, potem do dziewiątej wieczór szkoła, powrót do domu pieszko, kładłem się spać koło jedenastej i następnego dnia od nowa. Dziś młodym jest lepiej, państwo im daje szkoły, internaty, stypendia.

Głos jego staje się gniewny, szybki, tak mówią ludzie, którym coś bardzo leży na sercu.

— Myśli pani, że oni zdają sobie z tego sprawę? Może część z nich, ci poważniejsi — tak. Ale reszta... Obserwuję praktykantów, staram się uczyć, upominam. Śmieję mi się w nos, jak im mówię, że coś się niszczy, że nie dbają o narzędzia, nie szanują pracy; są lekkomyślni, zbyt lekko im wszystko w życiu przychodzi, nie zdają sobie sprawy z rangi zawo-

ELEKTRYKA ŻYCIORYS PROSTY



du, ze swojej roli w zakładzie. Organizacje młodzieżowe muszą włożyć więcej pracy w wychowanie pracowników, inaczej będzie źle. Przecież pisze się przecież o tym ciągle w gazecie. Pyta pani, czy jestem zadowolony z pracy — to są właśnie sprawy, które zbyt bolą, żeby człowiek był zadowolony. Przecież mógłbym sobie powiedzieć — zrobiłeś swoje, chcesz dobrze, starasz się wykonywać obowiązki zawodowe jak najlepiej, co ci więcej potrzeba... A jednak nie mogę zrozumieć, jak np. można z zakładu wynieść coś, co należy do mienia fabryki, albo jak można niszczyć urządzenia przez niedbałą konserwację, a takie wypadki też dość często się zdarzają. Czasem jestem zmęczony upominaniem ludzi — niektórzy pewnie dlatego mnie nie lubią...

— Ale przecież nie zakłada pan beczynnie rąk, pełni pan funkcje społeczne...

— Jestem obecnie przewodniczącym komitetu blokowego nr 44, przedtem działałem w zarządzie

ZZChem., w r. 1958 byłem w egzekutywie zakładowej PZPR. Najbardziej dosyć za różnymi sprawami, najgorzej było ze spółdzielnią domków jednorodzinnych, zrobili mnie przewodniczącym zarządu, który przejął sprawy spółdzielni, bo jak się okazało, poprzedni zarząd narobił różnych „machlojek”.

— A więc jednak żyłka społecznika przewyciężyła sceptycyzm?

— Ta żyłka sprawiła, że już w 1928 roku byłem napiętnowany z ambony przez proboszcza za działalność w PPS.

— A okupacja?

— Przez cały okres pracowałem

w Zakładach, przez szwagra, Tadeusza Bochniewicza miałem kontakty z organizacjami podziemnymi — przenosiłem przekazywane przez niego ulotki na teren zakładu, brałem udział w zbiórkach pieniężnych na rzecz partyzantki. Od momentu, kiedy szwagra Niemcy zabrali do Oświęcimia, gdzie zginął, kontakt z konspiracją się urwał.

— Czy był pan w Zakładach w momencie wyzwolenia Tarnowa?

— Po krótkiej przerwie w pracy (od momentu kiedy Niemcy zaczęli wywozić urządzenia), zgłosiłem się do pracy 20 stycznia. Brałem udział w uruchomieniu elektrowni, razem z kolegami ręcznie obracaliśmy napędy ruszt kołowych — potem była budowa mostów, naprawa torów, dyżury elektryczne w kotłowni...

W ankiecie personalnej brzmi to krótko — „szczególne zasługi w okresie uruchamiania zakładów”. Następne lata to pokonywanie kolejnych stopni awansu — materialny ślad tych zmian pozostał w pokaźnym pliku urzędowych pisemek.

Jest wśród elektryków popularne, z pogranicza czarnego humoru, powiedzenie: elektryk myli się tylko raz. W wypadku Jana Ferency można je sparafrazować — ten elektryk nie pomylił się przez czterdzieści lat. Nie pomylił się w wyborze zawodu, w swej drodze życiowej.

W wieku 64 lat jest dalej żywy, sprawny, ciekawy ludzi i spraw, trochę gniewny i bezkompromisowy, oceniający siebie i innych surowo, krytycznie. W przeciwieństwie do prostej drogi życiowej — nie jest ułkany, gładki. Tacy ludzie mogą się nieraz pomylić, ale i umieją twardo przedstawić słuszną rację!

Ludmiła KOWALCZYK

Ludzie • Lata • Przemiany

Spotykamy się często, mimo to nie zdaję sobie sprawy, że profesor Kazimierz Abratowski liczy już sobie 76 lat! Piękny wiek, ale też co za energia! Ten ciągle uśmiechnięty człowiek nie starzeje się, wciąż zadziewa swoją żywotnością i inwencją. A w jego przypadku ta ostatnia jest szczególnie potrzebna, co by bez niej poczył nauczyciel, wychowawca, nieustrudzony entuzjasta muzyki, który już w siódmym roku życia zasiadł przy organach.



Stało się to wszystko za namową dziadka — Macieja Głowackiego — dobrego muzyka, zresztą w rodzinnym domu istniał, jak to się dziś zwykło mówić, dobry klimat do rozwoju uzdolnień młodego chłop-

Rok 1958 — to pamięć na data. Profesor po bardzo pracowitym okresie przeszedł na emeryturę, ale jednocześnie podejmuje się ambitnego przedsięwzięcia: tworzy szkolną orkiestrę właśnie w Technikum Chemicznym. Rząd-

Szlachetna pasja profesora

ca. Ojciec Abratowskiego śpiewał nawet w chórze lwowskiego teatru, syn jego — Jerzy jest znanym kompozytorem i muzykiem, córka Maria dość długo śpiewała w zespole naszego DK. Uczy się grać na fortepianie młody wnuk, chociaż ciągle mówi babci: „Szopenem nie będę, ale gram...”

A jego dziadek gra już prawie 70 lat. W 1923 r. ukończył we Lwowie seminarium muzyczne — konserwatorium im. K. Szymanowskiego gdzie prowadził później klasę solfeżu i muzyki kameralnej oraz orkiestrę uczelnianą. Od tych dni prof. Abratowski całe swe życie poświęca tylko jednemu — muzyce. Jego nazwisko widniało już wówczas na wielu plakatach i w programach prezentowanych we Lwowie. Był on kolejno kapelmistrzem amatorskiej orkiestry symfonicznej, dyrygentem jednego z lepszych wówczas zespołów chórów Towarzystwa Śpiewaczego „Bora”, kapelmistrzem robotniczej orkiestry symfonicznej stowarzyszenia „Gwiazda — Macierz”, którą prowadził.

10 lat dyrygował ponad setką przedstawień ze śpiewami i tańcami. W tym czasie jego dorobek dyrygencki powiększył się o 45 koncertów symfonicznych. Nie stronił od muzyki lekkiej — komponował muzykę do wodewilów. W 1933 roku słuchacze radiowi wypytawali jego „Piosenkę bez miłości” na pierwsze miejsce, a „Polskie Radio” przyznało mu specjalny pułchar. Piosenka owa ukazała się nawet na płytach, podobnie jak tango „Na zawsze”.

Po raz pierwszy przyjechał do Tarnowa w 1937 r. Właśnie wówczas podtarasowane Mościce urządziły sobie konkurs na kapelmistrza zakładowej orkiestry dętej. Tej klasy muzyk co Abratowski nie miał kłopotów z przebrnięciem przez eliminacje. Został więc nauczycielem „caciaków” i z miejsca zabrał się do wyłożonej pracy. Zespół dość szybko „stał na nogi”, wzrósł jego poziom artystyczny. Abratowskiemu to już nie wystarczało, założył orkiestrę smyczkową i poprowadził chór fabryczny.

Wrześniowa nawałnica hitlerowska spadła jak grom z jasnego nieba na robotników fabryki azotowej rozmiłowanych w swoich trudach. Abratowski z innymi orkiestrami nie pomyślał w różne zakątki wielu strychów dopiero co zakupione nowiutkie instrumenty muzyczne.

Przetrwali jakoś okupację, zaraz po wyzwoleniu mogli bez przeszkód wyjść na ulicę ze swoimi trąbami, kornetami.

Wtedy zaczął się drugi okres działalności popularyzatorskiej Kazimierza Abratowskiego. Wnet doprowadził do powstania orkiestry mandolinowej, a wraz z Zenonem Dziubą utworzył teatrzyk lalkowy. Pracował na różnych stanowiskach w tym przez trzy lata jako kierownik Domu Kultury, nauczał również muzyki i śpiewu w liceum, a później Technikum Chemicznym.

ki to wypadek w działalności nauczycielskiej. W ciągu 10 lat Abratowski stworzył świetny artystyczny zespół. Orkiestra szkolna zanotowała ze swym wychowawcą niejedną sukces. Kilkakrotnie zwyciężała w szkolnych przeglądach, nagrywała audycje do Polskiego Radia. Najważniejsze, że w dobie jazzu i big-beatu profesora udało się zaszczepić wśród młodych umiłowanie do Moniuszki, Chopina, Różyckiego, Paderewskiego. Profesor nie tylko uczył muzyki lecz wychowywał swych uczniów na pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej za co otrzymał odznakę Tyśiąclecia Polski. Za czasów dyrygentury szkolnym zespołem Abratowski zaraził bakcylem muzyki 120 uczniów.

Dzisiaj są oni rozrzućeni po całym kraju, ale nie zapomnieli o swym profesorze. Często do niego piszą, odwiedzają go, a nawet zapraszają do siebie. Postać Kazimierza Abratowskiego jest popularna nie tylko w Tarnowie. Jego imię sławi około 600 wychowanków — członków różnych zespołów, którymi kiedyś kierował. Dziś można ich spotkać w „Mazowszu”, orkiestrach symfonicznych, chórach, operach np. jeden z byłych szkolnych orkiestrami kończy studia muzyczne. Podeszły wiek nestora tarnowskich muzyków wcale nie ujmuje mu wigoru i sprawności artystycznej — wychowawczej. Profesora ciągnie do młodzieży bo też wśród niej czuje się najlepiej.

Przestał zajmować się co prawda szkolną orkiestrą, ale przyjął na siebie obowiązki organizatora zajęć życia kulturalnego wśród mieszkańców internatu tej szkoły. Bywa tam prawie codziennie choć „eta” prze widuje dwie wizyty tygodniowo. Przychodzi do internatu i opowiada o swoim jakże pięknym życiu, kontaktach z wielu znanymi muzykami, pieśniarzami i tancerzami. Ale to jeszcze nie wszystko. Profesor Abratowski opiekuje się zespołem wokalnym przy Tarnowskim Studium Nauczycielskim. Pisze i akompaniuje śpiewającym dziewczętom. „Entuzjastki” sławne są w Polsce. Udziela też korepetycji. Z dumą pokazuje małą książeczkę w twardej okładkach. Jest to weryfikacja muzyczna kategorii „S” pierwszej tej kategorii w Tarnowie, a trzecia w całym województwie.

Trudno wyrazić słowami trud i wysiłek jakie w ciągu dziesięciu lat poświęcał swej życiowej pasji, która sprawiła, że dziś po latach nasze środowisko ma mu tyle do zawdzięczenia na polu umysłowości i rozwoju kultury. Oby profesorowi Kazimierzowi Abratowskiemu pianinie, dyrygentowi, pedagogowi i kompozytorowi, a zarazem nieustrudzonymu entuzjastce muzyki przez długie lata służyło zdrowie.

ZYGMUNT KOPER

Zostań członkiem PTTK

- uzyskasz prawo do zniżek w wycieczkach organizowanych przez PTTK,
- będziesz mógł wypożyczać sprzęt turystyczny po zniżonych opłatach,
- uzyskasz prawo do zniżek w schroniskach i domach turystycznych PTTK.



Turystyczne podsumowanie

Rajd tarnowski nam się udał!

Rozmawiamy z Kazimierzem MIERZWINSKIM, elektromechanikiem z Zakładu Pomiarów i Automatyki, który prowadził na ostatnim tarnowskim rajdzie dwie trasy: od 27 IV — 1 V trasę dla dorosłych, od 1 V — 4 V trasę dla młodzieży.

— Ile osób miał pan na swoich trasach?

— Na pierwszej, z Zawoi przez Babia, Pilsko do Rajczy — 50 osób, na drugiej, z Rajczy do Węgierskiej Górki — 35 „szluk”.

— Pogoda wam chyba dopisała?

— Nawet chwilami za bardzo, szczególnie w czasie podchodzenia pod Babia było trochę za gorąco. Ale równocześnie na północnych stokach leży jeszcze śnieg, więc warunki marszu były miejscami ciężkie. Tak np. dla młodzieży planowaliśmy podejście pod Barania Górę doliną Białej Wisłki, ale z powodu zalegającego tam śniegu musieliśmy przejść doliną Czarnej Wisłki.

— Czy młodzieży byli zadowoleni z trasy?

— Chyba tak, nastroje były w każdym razie wysmienione. Zresztą trasa dla młodzieży była mniej me-

cząca, tak że nawet w przedostatnim dniu wieczorem urządziliśmy sobie spacer — jedni na Kubalonkę, inni pod skocznnię w Wiśle. To było najprzyjemniejsze zakończenie rajdu, jakie można było sobie wyobrazić. Przy księżycu góry wyglądają szczególnie pięknie.

— Jak pan ocenia rajd?

— Na pewno jako jeden z najbardziej udanych. Przede wszystkim z powodu nieskazitelnej pogody, bo od tego zależy w dużej mierze powodzenie każdego rajdu.

Dziękujemy za rozmowę i prosimy jeszcze o kilka ogólniejszych informacji o rajdzie prezesa Oddziału PTTK Ziemi Tarnowskiej Józefa MOSZCZYŃSKIEGO.

— W rajdzie uczestniczyło 1600 osób, w tym 900 młodzieży. W tym roku rajd przebiegał pod hasłami 25-lecia PRL, 25 tras

poprowadziliśmy tak, aby uczestnicy rajdu mogli zobaczyć i ocenić 25-letni dorobek Ziemi Żywieckiej i Śląskiej. W rajdzie, już 14-tym z kolei uczestniczyli przedstawiciele 49 polskich miast, rekrutujący się z różnych grup społecznych — a więc byli robotnicy, lekarze, naukowcy, no i młodzież szkół średnich. W Rajczy odbyło się uroczyste zakończenie I części rajdu (dla dorosłych) i zarazem otwarcie rajdu młodzieżowego. Mieliśmy możliwość obejrzenia pięknego zespołu regionalny z Rajczy. Do najprzyjemniejszych wrażeń rajdowych

niewątpliwie należy spotkanie uczestników rajdu w schronisku „pod Barania”, gdzie bardzo miły wieczór uświetniła grupa turystów z Bułgarii, którzy zaprezentowali nam swoje piękne ludowe pieśni.

— A więc można powiedzieć, że rajd był w dodatku międzynarodowy?

— Na pewno. Myślę, że z każdym rokiem przybywać będzie entuzjastów tego wielkiego i tradycyjnego już rajdu ogólnopolskiego, bo tak go można przecież nazwać.

Rozmawiała: ELKA



MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA

KROKUSY

Narciarze, rozłączeni jak falanga duchów,
Zjechawszy z gór w dolinę, stanęli bez ruchu,
Na śniegi cień rzucając
W stroju lekkim, kusym,
Patrząc ku słońcu, piękni
A to są krokusy.

Na wodnych szlakach

Najpierw przedstawmy się: Yacht-Club „Azoty”, w skrócie Y. C. Zorganizowaliśmy się dwa lata temu i w miarę możliwości lokalowych i finansowych prowadzimy swoją działalność szkoleniową i rekreacyjną, służąc w ten sposób pracownikom Zakładów.

Żeglarski rozkład jazdy

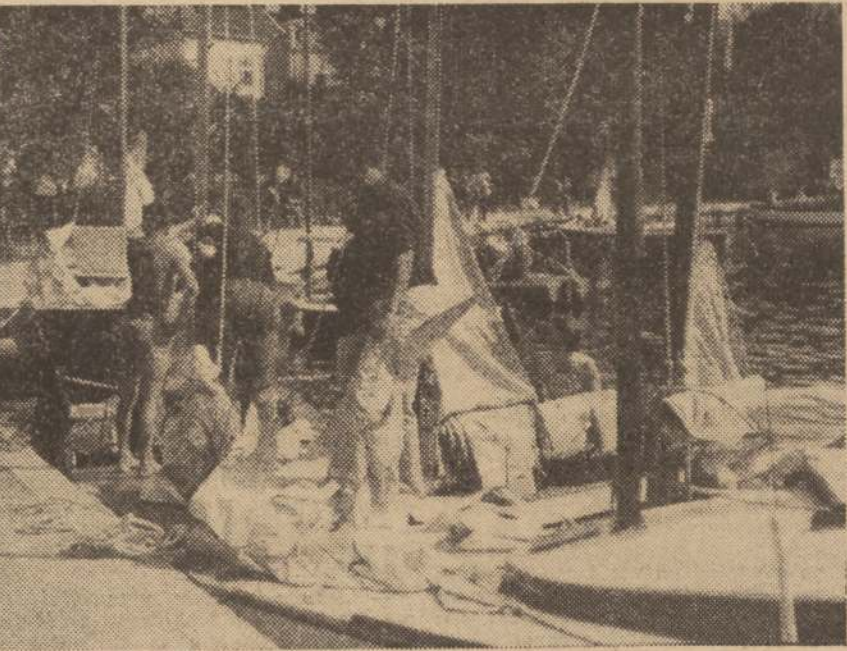
W bieżącym roku nasza działalność przedstawia się następująco: w lutym rozpoczęliśmy kurs na stopień żeglarsza. Po jego ukończeniu uczestnicy uzyskują zezwolenie na prowadzenie jachtów po wodach klubowych. Do atrakcyjnych kursów niewątpliwie należy również kurs motorowodny, tym bardziej, że w jego programie przewidziana jest nauka jazdy na nartach wodnych. Inicjatywa przeprowadzenia tego typu szkolenia wyszła od koła PTTK przy Biurze Projektów. Oczywiście wszyscy uczestnicy wspomnianych kursów mają zapewnione miejsce w wędrownym obozie żeglarskim na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. O uroku takich czasów informowaliśmy w zeszłorocznych raportach.

Drugą formę naszej pracy rozpoczniemy po dokonaniu otwarcia sezonu nawigacyjnego. Na Jez. Rożnowskim będziemy starali się zapewnić ciągły dyżur sterników, którzy zapoznawać będą chętnych adeptów sztuki żeglarskiej z tym pięknym sportem praktycznie. Ilość osób pragnących uczestniczyć w tej zabawie będzie ograniczona jedynie ilością i pojemnością łodzi. Tu mogę pocieszyć — w budowie są już dwie piękne łodzie typu „Zośka” z kabinami, zapewniające pełny komfort w czasie pływania. Łodzie te budowane są w naszym zakładzie. W sumie, po dokonaniu ostatnich zakupów, klub będzie dysponował dwoma łodziami typu „Omega” i jedną łodzią typu „Zośka”.

Możliwe jest, że będziemy mogli służyć pomocą obozowi ZMS w miesiacu czerwcu nad J. Mikołajskim.

Na koniec chciałbym dodać, że jachty mogą być prowadzone samodzielnie jedynie przez wykwalifikowanych żeglarzy i w żadnym wypadku nie będą wypożyczane osobom nie posiadającym uprawnień. Zezwolenia będzie wydawał Y. C. „Azoty” i takie tylko będą respektowane. Ostrożność ta jest poddyktowana troską o pływających. Dla porównania podaję, że pilotowanie samolotu nie jest wcale ani trudniejsze, ani bardziej niebezpieczne od żeglowania.

Wszystkim miłośnikom żeglarstwa życzymy dobrych wiatrów.
Ahoj!
B. Czank



Wielki Jachty

To było warto zobaczyć

Chochołowskie krokusy

O tym jak piękne są krokusy, górskie zwiastuny wiosny, mogli przekonać się pracownicy Zakładu Badawczego, którzy zdecydowali się wyjechać w ostatnią sobotę i niedzielę kwietnia na wycieczkę w Tatry Zachodnie.

W sobotę po pracy autobus pełen pasażerów wyruszył w stronę Zakopanego. O zmroku dojechaliśmy do polany Huciska. Otoczyło nas zimne, nasyczone żywicią i wilgocią powietrze. Tak pięknie i orzeźwiająco pachnieć potrafi tylko powietrze górskie wczesną wiosną, gdy w lesie leży jeszcze śnieg. Godzina spaceru po nieco błotnistej drodze i wita nas gościnne schronisko na Hali Chochołowskiej. Wielki, kamienny budynek utrzymany w stylu zakopiańskim, pięknie położony i komfortowo wyposażony jest ulubioną bazą turystów i narciarzy.

Rano obudziło nas słońce i widok tak piękny, że wszyscy wyszli jeszcze przed śniadaniem ze schroniska. Cała dolina zasłana była liliowymi dywanami. Krokusy rosły tak gęsto, że trzeba uważać, aby ich nie deptać. Nieco wyżej lasy, potem szczyty Grzesia, Bobrowca z Mnichami Chochołowskimi z jednej, a Wierchami Trzydniowińskim i Kominiarskim z drugiej strony. Dolinę zamyka białe, a raczej srebrne w słońcu pasmo Wołowca i Rakonia wspaniale odbijające od ciemnoniebieskiego nieba.

Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia — śniadanie i decyzja — co dalej robić. Jedni postanowili zostać w dolinie, pospacerować, opalić się, inni — wyruszają na wycieczkę przez Przełęcz Iwanicką na halę Ornak, a dalej Doliną Kościeliską do Kir. Droga na Przełęcz trochę błotnista, trochę śliska, a im wyżej, tym więcej śniegu. Po półtorej godzinie podchodzenia jesteśmy na Przełęczy. Wokół rozciąga się wspaniały widok na lśniące w słońcu, pokryte śniegiem szczyty. Stoimy na suchej trawie, parę metrów dalej przemknęła grupa narciarzy na nartach biegowych — te lekkie i zwinne narty pozwalają poruszać się nawet w bardzo skąnym i rozmokłym śniegu.

Teraz ostre zejście na Halę Ornak. Witają nas znów pierwiosnki, krokusy, choć nie tak liczne jak w Dolinie Chochołowskiej i... oswojone jelenie i łanie „mieszkające” w pobliżu schroniska. Jest tak gorąco, aż trudno uwierzyć, że dopiero kilka dni temu zima opuściła dolinę.

Po obiedzie — marsz najpiękniejszą z dolin tatrzańskich, Doliną Kościeliską. Droga wiedzie do Kir, gdzie czeka już na nas autobus. Jeszcze tylko łody w Coctail-barze w Zakopanem i — kierunek Tarnów.

Na drugi dzień koleżanki i koledzy zazdrościli wycieczkowiczom nie tylko pięknych wrażeń, ale i mocnej, wiosennej opalenizny.

(K. L.)

Jak znaleźć odbiorców?

Jest ich w kombinacie spora grupa, co roku przybywają następni. Najpierw są stażystami, mieszkają przeważnie w hotelu, chociaż nie jest to regulacja. Piszemy o młodych absolwentach wyższych uczelni i szkół pomaturalnych. Co robią po pracy, teraz kiedy to w przeciwieństwie do okresu studiów mają więcej czasu na rozrywkę? Mogą chodzić do kina, korzystać z biblioteki, odczytów, koncertów i to nawet bez przejażdżki czerwonym autobusem do śródmieścia.

CZY TAK JEST NAPRAWDĘ?

Oddajmy im głos. Najczęściej chodzi o kina, ale krytycznie wyrażają się o nie najlepszych salach projekcyjnych. Krytycznie mówią również o tarnowskim Teatrze.

— Nie warto — mówią — do tego przybytku Mel-pomeny chodzić, bo ciągle grane są tam szkolne lektury, sztuki nas nie interesujące. Domagają się koncertów muzyki poważnej, występów operowych, atrakcyjnych koncertów rozrywkowych. Wielu też z nas — tłumaczą się — założyło już rodzinę albo przyjeżdża na siebie tak dużo innych obowiązków, że nie ma czasu na korzystanie z dobrego kulturalnego.

Ci, co mają jeszcze czas na rozrywkę wypowiadają wiele krytycznych uwag pod adresem tarnowskiej kultury. Kłopoty sprawiają im trudności w uzyskaniu biletów na nieelitarne w naszym mieście imprezy. Miasto jest omiatające przez znanych artystów, których można obejrzeć tylko na szklanym ekranie.

A ZDK?

Nie wszyscy zatrudnieni w kombinacie młodzi

binatu ZMS powstał też w hotelu zespół partyjno-zetemesowski, który m. in. ma zajmować się poruszaniem wyżej sprawami. Zespół opracował plan działania, założył ksiązkę życzeń, wniosków i zażaleń, na które zainteresowani otrzymują do 7 dni

wie z przewodniczącym Zarządu Kombinatu ZMS padło kilka raczej pesymistycznych stwierdzeń.

— Wielu absolwentów wyższych uczelni jest już w wieku „poza młodzieżowym”, wymykają się oni spod działania ZMS. Do organizacji życia k-o naj-

NIE WYSTARCZY... TANIEC

W programowaniu pracy wśród młodych nie można poprzestać na tańcach i beacie. Słuszne są postulaty o program bardziej ambitny, dostosowany do poziomu intelektualnego młodych absolwentów.

Propozycje programowe muszą uwzględniać możli-

wość ogólnej, z wartości, które niesie z sobą sztuka i kultura.

Warto chyba pokusić się o mądry program wspólnego działania sprawiający, że m. in. w rezultacie jego realizacji będą wyrastali wychowawcy przyszłych robotników socjalistycznego kombinatu, którym nie obce będą wartości humanistyczne.

Niepożądanym przeto wydaje się stawianie przeszkód samorządowi z hotelu, niedostrzeganie wielu wniosków i szeroko zakrojonego programu działalności k-o w środowisku młodych absolwentów wyższych uczelni i szkół pomaturalnych.

ZYGMUNT KASPEREK

Jeszcze czy już zepsute?

Odwiedziłam niedawno największy plac zabaw w Świerczkowie szumnie nazwany ogródkiem jordanowskim. Nie wiem kto sprawuje nad nim opiekę — w każdym razie jest ona nie najlepsza. Nie widać tam dobrej, troskliwej ręki gospodarza — skromny sprzęt znajduje się w rozkładzie — albo nie doczekał się jeszcze wiosennej renowacji, albo już uległ dewastacji.

Przychodzące tam dzieci nie za bardzo mają więc na czym „używać”, a rodzice odpoczywać. Cieszący się wątpliwą popularnością „grzyb” z laweczką pomieszczenia zaledwie kilka osób. A odpoczywać na stojąco nie każdy ma ochotę.

Robimy — również dla dzieci piękne zoo, upiększamy dzielnice, a zapominamy o tym co kosztowało kiedyś dużo trudu i pieniędzy, a co jest przecież potrzebne. O. U.

Kultura i młodzi inżynierowie

technicy, inżynierowie, ma glistrowie korzystają z usług Zakładowego Domu Kultury i jego agend. Powody — jak stwierdzają są różne: mieszkają w Tarnowie, nie mają czasu lub nie ma po co do tych placówek uczęszczać.

A ci co odwiedzają ZDK? Chodzą na występy, bardzo przypadli im do gustu „Kalendarz pamięci”, podobala się ostatnia wystawa korzenio-plastyki i Miesiąc Muzyki Młodzieżowej. Swoich zwolenników miały „Piosenki dla zalogi”. Jakże wysuwają postulaty pod adresem DK? Więcej spotkań z ciekawymi ludźmi, imprez oświatowych, spotkań z aktorami, występów kabaretowych, interesujących odczytów, koncertów jazzowych.

CZY BĘDĄ GRAĆ W PING-PONGA?

Dużym skupiskiem młodych absolwentów wyższych uczelni jest Zakładowy hotel, w którym aż 70 procent mieszkańców to ludzie w wieku do 27 lat. Właśnie tutaj bardziej niż gdzie indziej należy rozwijać działalność k-o, pracę ideowo-wychowawczą. Z inicjatywy Zarządu Ko-

odpowiedź. Wypowiedziano walkę nudzie. Nie wystarczył telewizor i punkt zakładowej biblioteki. Młodzi mieszkańcy hotelu uformowali słupek do siatki i wspólnie z zetemesowcami, przy pomocy TKKF, zamierzają wyasfaltować boisko.

Nawiązali też kontakty z ZDK w celu zorganizowania cyklu odczytów na tematy interesujące wszystkich współmieszkańców.

I to byłoby wszystko bowiem inne inicjatywy samorządu hotelowego i zespołu partyjno-zetemesowskiego okazały się niemożliwe do zrealizowania. Kierownictwo hotelu nie wyraziło zgody na ustawienie stołu ping-pongowego w wolnym pomieszczeniu piwnicznym. Rada Zakładowa odpowiedziała negatywnie na prośbę mieszkańców hotelu w sprawie przydzielenia autobusu na wycieczkę, bo każdy z nich jest pracownikiem kombinatu i może korzystać z wycieczek zakładowych. Trudno również na co dzień zorganizować rozrywkę dla mieszkańców hotelu. Brak jest zwykłych gier towarzyskich np. kometki, nie można nawet wysłuchać „popołudnia z młodzieżą”, bo chociaż jest radiowęzeł, to ciągle się coś w nim psuje, a kolejna naprawa nie zmienia tego stanu na lepsze.

I jak więc w takich warunkach realizować odpowiednio przemyślany program pracy k-o wśród ludzi zamieszkających w hotelu zakładowym?

CHĘTNIE BĘDIEMY WSPÓŁPRACOWAĆ...

Jeśli mówimy o zaspokojeniu potrzeb kulturalnych młodych ludzi po studiach to nie należy zapominać o ich organizacji — zakładach ZMS. Co też robi ta organizacja w tej dziedzinie? W rozmowie

bardziej jest predysponowany ZDK, ma ku temu siły i środki, dysponuje fachowymi pracownikami... młodym trzeba coś zaproponować w dziedzinie kultury i oświaty, a nie czekać na ich inicjatywy...

Rzeczywistość jest bardziej optymistyczna. Chociaż organizacja młodzieżowa nie obejmuje swą działalnością wszystkich młodych absolwentów wyższych uczelni to w komisji kultury ZK ZMS znalazło się ich aż 5. Nie jest więc tak źle. Organizacja ZMS była inicjatorem zorganizowania wspomnianego już zespołu partyjno-zetemesowskiego w hotelu. Zakładowy ZMS sprawuje opiekę nad stażystami w kombinacie. Jest to zawsze pokaźna grupka ludzi, np. w bieżącym roku około 300 osób. W czasie spotkań ze stażystami padają różne postulaty co do programu działania.

Zaczyna krystalizować się współpraca ZK ZMS z ZDK, chociaż nie we wszystkich dziedzinach. Można dużo zrobić wspólnie — mówią działacze ZMS — chętnie będziemy współpracować z Domem Kultury. Ale w ZDK jakoś tej współpracy nie mogą zarejestrować.

Są też pretensje pod adresem DK. Np. ostatnio z inicjatywy ZMS nawiązane zostały kontakty z młodzieżą studencką. Początki zostały zrobione. Wymieniono zespoły artystyczne. Nadarza się okazja, aby znów gościć w Tarnowie artystów — studentów z okazji Festiwalu Kultury Studenckiej, który odbywa się aktualnie w Krakowie, ale trzeba podjąć organizacyjny trud, zaprosić etc. Kto to ma zrobić?

Problem nie jest tak łatwy jak by się wydawał. Ktoś powie, że absolwentów tych nie jest dużo. Prawda, lecz za kilka lat oni będą kierować setkami pracowników i kto wtedy zachęci tych ostatnich do obejrzenia wartościowej sztuki, wystawy plastycznej, przeczytania dobrej książki?

Dobry kierownik to wychowawca podległych mu pracowników, a jego autorytet niezbędny w kierowaniu jest wynikiem nie tylko kompetencji zawodowej, ale budowany musi być z elementów wie-

w zgodzie. Sasiadka ze swego podwórka dostrzegła Franciszkę i zastąpiła jej drogę zabraniając przejścia miedzą. Franciszka pchnęła sasiadkę, a później wyrwanym z płotu kółkiem uderzyła w rękę. Sasiadkę odwieziono do szpitala ze złamaną ręką, a Franciszką musiała zająć się milicja.

*

Wiosna na... WOKANDZIE

W NIEDZIELNE popołudnie, tarnowskie „niebieskie ptaszki” — Anastazy Z. i Józef H., szlifowali jak zwykle uliczne bruki i patrzyli z zdziwieniem okiem na samochody i motocykle jadące gdzieś za miasto.

— Przydałoby się gdzieś pojechać — zauważył sentencjonalnie Anastazy.

— Mhm — zamruczał leniwie Józef. Ale czym?

— Najlepiej jakimś motocyklem.

Żaden z nich jednak motocyklem nie dysponował. Józef i Anastazy nie mieli nic zrobić. Nawet myśl o jakiejś pracy wprawiała ich w zdenerwowanie.

— Najlepiej pracować głową — mawiał zwykle Józef, który trzy lata dłużej niż rówieśnicy kończył edukację na szczeblu siódmej klasy. Możliwości intelektualne Anastazego wyglądały podobnie.

DWUDZIESTOLETνια Alicja wyglądała dziecinnie, ale doświadczenie w „najstarszym damskim zawodzie”, miała jak na swój wiek bardzo duże. Kiedy na deszcz wiosna została znowu zatrzymana i skierowana do Przychodni Wenerologicznej. Badanie stwierdziło zastarzałą kiłę. Poddano ją leczeniu i uprzedzono, że musi zaprzestać „pracować”, bo może zarazić chorobą przygodnych partnerów.

Nie posłuchała tego ostrzeżenia dochodząc do wniosku, że szkoda zrezygnować z intrygujących zarobków w okresie wzmożonego popytu na „damskie usługi”. Kilkanaście dni później, w wyniku aktywnej działalności Alicji, liczba pacjentów Przychodni Wenerologicznej wzrosła o kilka osób. Prokurator zmuszony był aresztować cyfliczną roznośniczkę groźnej choroby, gdyż było rzeczą pewną, że w przeciw-

nym wypadku powiększyłaby ona jeszcze bardziej i tak pokaźną ilość pacjentów lekarzy — wenerologów.

*

WRACAJĄC w piątek wieczór ze spotkania ze swym chłopcem Anka była rozgoryczona. Staszek na jej zapytanie co będą robili w sobotę powiedział, że niestety, będzie zajęty, bo ma wieczorem ważne zebranie w klubie.

Nie bardzo dowierzała jej go słowem i postanowiła to sprawdzić. Przeczucie nie myliło ją, bo zobaczyła, że w czasie, kiedy rzekomo miał być na zebraniu siedzi Staszek do parku z jej przyjaciółką, Zochą. Anka postanowiła rozbić ten związek, by odzyskać chłopca. Kiedy więc spotkała go za parę dni, zaczęła — udając nieorientowaną, opowiadać o przyjaciółce rzeczy paskudne. Oszczercstwa te dotarły do Zochy, która zaskarżyła przyjaciółkę o zniesławienie.

*

Zakwitła wiosna. Dostosujmy się do natury! Bądźmy dla siebie dobrzy i życzliwi.

OBSERWATOR

ROZRYWKI U SŁO MY WE

POZIOMO: 1) ssak z rodziny kunowatych, 2) malują je kobiety, 7) składnik skorupy ziemskiej, 8) inicjały organizacji podziemnej, 10) symbol astatu, 11) miasto — państwo, 12) odmiana gipsu, 14) wyrażenie finansowe, 15) termin bokserki, 16) dobra wódka, 18) strzela do zakochanych, 19) mebel kuchenny.

PIONOWO: 1) naszyjnik z pereł, 2) część twarzy, 4) miasto w Belgii, 5) lewy dopływ Dunaju, 6) dwukadłubowa łódź, 9) z nich zbudowany piec, 10) nowela Prusa, 12) wisząca lampa, 13) dobry z kury, 16) marka motocykla, 17) litera fonetycznie.

Rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych prosimy przysłać na adres redakcji do dnia 19 maja br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł.

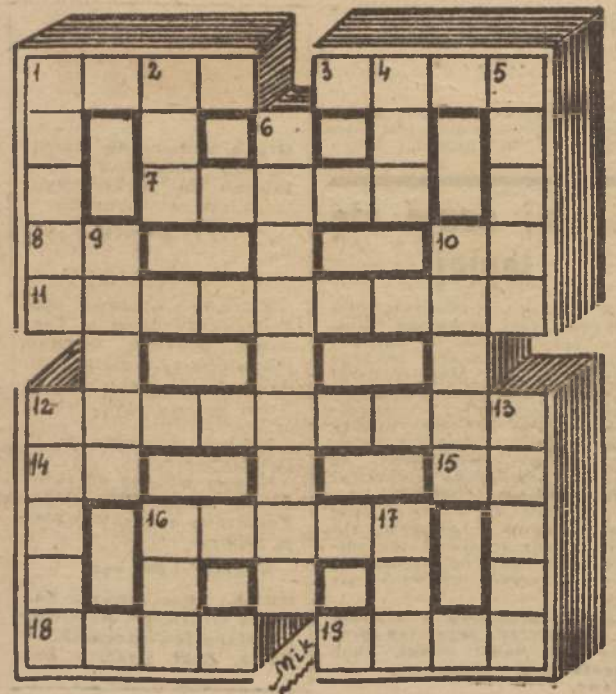
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 14 (236)

POZIOMO: koliber, aster, Łądek, sól, ska, zapal, mer, kar, sen, trema, aport, trabant.

PIONOWO: kitel, lir, bal, Rodos, aksamit, klarnet, szpak, sak, Aar, rdest, sport, Ala, ara.

Nagrodę w postaci bonu towarowego za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Ryszard NOWAK, Tarnów, ul. Wielkie Schody 9/1.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się osobiście w redakcji.



REPERTUARIUM

TARNOWSKICH KIN
„MARZENIE”
10-13 V — Pan Wołody-
jowski — prod. pol.
„AZOT”

10-12 V — Angelika
wśród piratów — prod.
franc.-wl.-niem.

13-15 V — Winnetou (I
seria) — prod. jug.
16-18 V — Beczka pro-
chu — prod. japoński.

REPERTUARIUM TEATRU

IM. L. SOŁSKIEGO

11 V — godzina 19.00 —

„Pan Jowialski”

13 V — godzina 16.00 —

„Ojciec Goriot”

14 V — godzina 16.00 —

„Pan Jowialski”

16 V — godzina 15.00 —

„Ojciec Goriot”

17 V — godzina 11.00 —

„Przegląd zbrojny Madeja”

18 V — godzina 19.00 —

„Przegląd zbrojny Madeja”

IMPRESYJNO

ARTYSTYCZNO

-ROZRYWKOWE

10 i 18 V — godz. 12.00 —

sala muz. DK — Przegląd

filmów dla dzieci i mło-

dzieży.

11 V — godzina 11.00 —

Deptak — Kiermasz książ-

kowy z udziałem znanych

pisarzy: W. Machajka, K.

Bunseba.

11 V — godzina 18.00 —

sala teatralna DK — Ko-

lejne wydanie „Kalendar-

za pamięci”. Udział wez-

ma m. in. J. Gerhard, W.

Machajek i W. Szymbor-

ska.

13 V — godzina 18.00 —

aula Tech. Chem. — Kon-

kurs pn. „Szukamy mło-

dych talentów piosenkar-

skich”.

15 V — godzina 18.00 —

sala teatralna DK — Śro-

dowiskowy Dzień Dział-

acza Kultury.

17 i 18 V — godz. 17.00 i

19.30 — aula Tech. Chem.

— Występ laureata „Zło-

tej Płyty” — Jaremy Stę-

powski.

Rewanżowe spotkanie Legia - Unia

Już 14 maja br. o godz. 19 na płycie stadionu Wojska Polskiego w Warszawie wybiegną piłkarze tarnowskiej „Unii” i warszawskiej „Legii”. Obie jedenastki stoczą rewanżowy półfinałowy pojedynek o Puchar Polski. W pierwszym spotkaniu rozegranym w Tarnowie dość szczęśliwe zwycięstwo odnieśli legioniści.

Jak będzie tym razem w Warszawie — to pytanie nie schodzi z ust wielotysięcznej rzeszy kibiców. Że tak jest świadczy o tym decyzja kierownictwa sekcji piłki nożnej Legii, która postanowiła ten mecz rozegrać przy sztucznym świetle, wiedząc, że tarnowianie do takich warunków nie są absolutnie przygotowani.

Bezpośrednio po meczu w Tarnowie zwróciliśmy się do kapitana drużyny Legii o wrażenia.

Przy sztucznym świetle i w telewizji?

Popularny „Kici” (Brychczy) powiedział: „odnieśliśmy szczęśliwe zwycięstwo. Wasz zespół to bardzo zgrany kolektyw, dobrze wyszkolony technicznie i dojrzały taktycznie. Moim zdaniem w pierwszej części meczu tarnowianie przystąpili do gry z wielką treścią do chyba ich zgubiło. W rewanżowym pojedynku będziecie grać z nami na pewno

jeszcze lepiej. Wierzę jednak, że nasza drużyna zakwalifikuje się do finału”.

W tej sytuacji nic nam innego nie pozostało jak tylko w rewanżowym pojedynku zagrać ofensywnie, szczerze kryć każdego bombardiera i nie pozwolić na rozgrywanie

jakichkolwiek akcji na własnym przedpolu bramkowym. Liczymy również na poprawną grę wszystkich piłkarzy, wierząc we własne siły i wreszcie na dobre widowisko sportowe.

Obecnie między WKS Legia, a redakcją sportową TV trwają pertraktacje na temat transmisji meczu. Wszystko wskazuje, że pojedynek tarnowian z Legią zobaczymy na srebrnym ekranie TV!

Nasz komentarz sportowy

Najbliższe pojedynki piłkarzy tarnowskiej Unii znalazły się w centrum uwagi licznych rzesz kibiców w naszym kraju. Po ostatnim udanym występie w Łodzi jeszcze bardziej urosła do rangi egzaminatora dla najlepszych zespołów.

Krakowskie „pasiki” przed tarnowską publicznością raz jeszcze będą chciały udowodnić, że ich aktualna pozycja w tabeli nie jest dziełem przypadku, zaś tarnowianie uczynią wszystko by potwierdzić, że ich miejsce w polfinale Pucharu Polski — jako jedyne reprezent-

Jak Czytelnikom wiadomo, już w najbliższą sobotę (10 bm) na własnym boisku podejmują w kolejnej rundzie rozgrywek lidera II ligi — Cracovię. Ten pojedynek z różnych względów dla obu zespołów potraktowany będzie, jako spotkanie prestiżowe.

tanta regionu wywalczone zostało w pełni zasłużenie.

Pojedynek Unia — Cracovia będzie na pewno dużym wydarzeniem ósmego kolejki, o czym już sygnalizuje centralna prasa sportowa, która ostrzega lidera przed ewentualnym potknięciem w Tarnowie.

Dodać należy, że piłkarze Unii będą chcieli za wszelką cenę zwyciężyć, gdyż w pamięci pozostała im niezastępowana porażka 0:2 w Krakowie.

Apelujemy do tarnowian, aby w tym pojedynku we wszystkich liniach byli niezwykle czujni a każdą dogodną sytuację strzelecką potrafili wreszcie wykorzystać bramkami.

W cztery dni później wielki mecz w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej 3. Łatwo domyślić się, że rewanżowe spotkanie o Puchar Polski odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego. O zbliżającym się pojedynku Legia — Unia piszemy oddzielnie.

Zużłowcy Tarnowa odnieśli w tym sezonie drugie zwycięstwo, tym razem nad Stalą Toruń. Nie tyle cieszy odniesione zwycię-



W obliczu trudnych zmagania

stwo, ile poprawna jazda Flegela, Kolmana, Madeja i Tanasia.

Być może, że już wkrótce „odnajdą siebie” i zaczną również z powodzeniem odnosić zwycięstwa na obcych torach, a przecież głównie o to nam chodzi.

W krakowskiej „A” klasie nadal wszystko po staremu. Żadnej drużyny tarnowskiej nie grozi ani awans ani spadek.

Nasz pewniak, tarnowski Metal całkowicie zawiódł, pozwolił się zdystansować przez Tramwaj Kraków i Dunajec Nowy Sącz. Lepiej aniżeli oczekiwano spisuje się tarnowski Motor, który depcze mocno po piętach Metalowi. Od szeregu lat niedomoczenie wierzą, że dla nich maksimum to pozycja w środku tabeli, której mocno bronią i trzeba dodać systematycznie i umiejętnie.

Coraz częściej i głośniejsze są głosy o postępie tarnowskiej Unii. Ostatnio w okręgowym turnieju klasyfikacyjnym rozegranym w Krakowie Kuczek w spadzie zajął II miejsce, natomiast brą-

zowe medale zdobyli Struk we florecie i Bur-nagiel w szabli. Młodemu szermierzom Unii gratulujemy!

ROMAN OSUCH

Zbigniew Nijak - wicemistrzem Polski

Ostatnio w hali „Wandy” w Nowej Hucie przeprowadzone zostały IX Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów w judo. W imprezie tej wzięło udział ponad 150 zawodników reprezentujących 27 klubów z całego kraju. Jedyną działającą w Tarnowie sekcją tej dyscypliny reprezentowało 5 zawodników.

Największy sukces zanotował młody i dobrze zapowiadający się tarnowski zawodnik Zbigniew Nijak, który doszedł do finału i w efekcie zajął 2 miejsce, zdobywając tytuł wicemistrza Polski juniorów. Pozostali zawodnicy MDK Tarnów zajęli miejsca: M. Hutter — 5 i A. Poelsche 8 miejsce.

XIII Spartakiada

Zakładowa

Piec zwycięzcą turnieju

Organizowany w ramach spartakiady zakładowej turniej szachowy cieszył się w br. wyjątkowo dużym powodzeniem. Największą ilość szachistów wystawił do turnieju Zakład Syntezy. W ścisłym finale startowało 19 uczestników, a wszystkie partie były niezwykle zacięte. Oto wyniki: 1. Narcyz Piec, 2. Władysław Skarbowski, 3. Wojciech Marczak, 4. Andrzej Brońnicki, 5. Józef Rzeźnik, 6. Sławomir Hajduk.

Organizacja turnieju była bardzo sprawna, w czym duża zasługa T. Kity. Impreza ta przyczyniła się znacznie do popularyzacji gry w szachy wśród pracowników naszych Zakładów.

(SJ)

Ze Stalowej Woli i Krakowa

2 tytuły mistrzowskie i 5 m. drużynowo

Mimo że w XI Otwartych Mistrzostwach Stalowej Woli w Lekkiej Atletyce (3-4. V. br.) startowało tylko kilkunastu sportowców Unii Tarnów (reszta brała udział w zawodach ligi juniorów w Krakowie), przynieśli oni stamtąd dwa tytuły mistrzowskie i zajęli (na 17 zespołów) V miejsce za Stalą Mielec, MKKFIT Przemyśl, Stalą St. Wola, AZS Lublin, a przed Stalą Sanok, Stalą Rzeszów, KSZO Ostrowiec, Resovią Rzeszów i innymi drużynami okręgu rzeszowskiego.

Mistrzami Stalowej Woli w lekkiej atletyce zostali: Krystyna Szewczyk — dysk — 32,70 m i Stanisław Lipa — wżwóz — 185 cm. Inne wyniki: kobiety — 100 m — I. Król — 13,5, wżwóz i 100 m pl. — E. Galińska — 135 i 17,8, w dal — E. Gerhardt i I. Król — 5,12 i 5,03, oszczep — J. Proca — 31,38, mężczyźni — 100 i 200 m — S. Bukowski — 11,3 i 23,1, w dal — K. Nowak i S. Bukowski — 6,79 i 6,56, kula — W. Bąk — 12,88.

* * *

W rozegranych 3-4. V br w Krakowie zawodach ligi juniorów zwyciężyła Wisła, przed Cracovią i Unią Tarnów.

Młodzi lekkoatleci Unii wygrali trzy konkurencje (A. Glowacka — 400 m — 1.06,8, K. Starzec — oszczep — 35,88, Z. Golec — dysk — 33,64), w kilkunastu innych zajęli czołowe miejsca. Ciekawsze rezultaty: B. Rzepka — 100 m pl. — 18,8, w dal — 5,00, wżwóz — 140, J. Schönthal — dysk — 30,48, H. Czachor — 400 — 1.07,5, A. Kopeć — 100 i 200 — 11,9 i 23,6, M. Sztaba — 800 — 2.02,3, Z. Łyżnicki — 1500 — 4.07,5, W. Naleziński — 3000 — 9.31,0, M. Stepek — oszczep — 44,18.

RW

Spartakiadowe plotki

Rozpoczęły się już mecze piłki nożnej w I i II lidze zakładowej. Zawodnicy inwestycji solidnie przygotowali się do rozgrywek, korzystając ze słonecznej pogody, prawie codziennie trenowali na błoniach, obok Dunajca.

Siatkarki EC-II na ostatnim zebraniu przyrzekły kierownictwu, że zwyciężą w turnieju spartakiadowym i odbiorą puchar zwycięzcy z ubiegłego roku. Co na to panie z inwestycji?

• • •

Dużym powodzeniem cieszą się nowe konkurencje spartakiadowe, wprowadzone w br. (rzutki do tarczy i strzały do bramki). Te pierwszą konkurencję podobno najlepiej mają opanowaną pracownicy Biura Projektów.

Faworytem turnieju indywidualnego kometki jest niewątpliwie R. Dubiel, który

J. Maj czuje się lepiej

W związku z licznymi telefonami oraz pytaniami kibiców sportowych w sprawie informacji o śmierci znanego zużłowca J. Maja z ROW Rybnik, jaką przekazał spiker podczas zawodów o mistrzostwo II ligi zużłowej między Stalą Toruń i Unią Tarnów wyjaśniamy: wiadomość ta została przekazana spikerowi przez sędziego zawodów inż. C. Trybulę z Katowic oraz kierownictwo zawodów. Od tych władz otrzymał też spiker polecenie ogłoszenia tej — na szczście mylnej — informacji.

J. Maj przebywa w Szpitalu w Bydgoszczy. Jego stan zdrowia jest nadal ciężki, choć zauważalne niesużenne poprawę.

Rozmaitości sportowe

III SZERMIERCZE MISTRZOSTWA TARNOWA

Trwają już przygotowania do III indywidualnych mistrzostw szermierczych Tarnowa. Impreza ta przeprowadzona zostanie 25 maja w hali sportowej ZKS Unia. W dwóch tarnowskich sekcjach szermierczych Unii i MKS MDK przeprowadza się eliminacje, które wyłonią reprezentantów.

W każdej broni walczyć będzie po trzech zawodników. Spodziewany jest również udział szermierzów z kilku klubów naszego okręgu. Organizatorem mistrzostw jest ZKS Unia i redakcja „Tarnowskich Azotów”.

U TARNOWSKICH PIĘŚCIARZY



Pięściarze tarnowskiego Metalu — walczyli o wejście do II ligi na półmetku rozgrywek zajęli 3 miejsce. Obecnie nastąpiła kilkumiesięczna przerwa, w czasie której kierownictwo sekcji zaplanowało cykl przygotowań pięściarzy do następnej rundy. Jak nas poinformował kierownik sekcji St. Rzeczek istnieją duże szanse na zajęcie przez Metal 2 miejsca — co pozwoliłoby na awans zespołu do II ligi.

BRAWO SIATKARKI GKS

Siatkarki GKS „Błękitni” Tarnów zdobyły mistrzostwo ligi okręgowej i reprezentowały nasz okręg w turnieju eliminacyjnym o wejście do II ligi w Lublinie. Niestety, w decydującym o awansie do

II ligi meczu doznały porażki z miejscowym AZS 3:0.

Niemniej jednak słowa uznania należą się zawodniczkom, kierownictwu sekcji i trenerowi za doskonałą postawę w rozgrywanych meczach ligowych i za uzyskanie tytułu mistrzowskiego.

DOBRA POSTAWA CIĘŻAROWCÓW

Dobrze spisali się ciężarowcy Stali M-7 Tarnów, którzy uczestniczyli w XIII indywidualnych mistrzostwach województwa seniorów w ciężarów. Na 6 zawodników z Tarnowa — 4 zdobyło punktowane miejsca i tak w wadze półciężkiej Olszówka zajął 3 miejsce, a A. Molczyk był 4. Tytuły wicemistrzów województwa uzyskali: w wadze lekko-ciężkiej — J. Bania i w ciężkiej J. Kardaś. W punktacji drużynowej Stal M-7 zajęła 3 miejsce za Kętami i Nowym Targiem.

(SJ)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 3 maja 1969 roku. Podpisano o druku 8 maja 1969 r.

Nakład: 7 000 egz.

DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19. Rzesz. Zakł. Graf. E-2